

NASI KANDYDACI **na posłów do Sejmu** **Tow. Tadeusz Gede**



Mgr inż. Tadeusz Gede urodzony w roku 1911. Wyższe wykształcenie zdobył w Politechnice Warszawskiej. Nie zaniebując studiów poświęcał wiele czasu i energii działalności społeczno-politycznej należącej do przedwojennej organizacji studenckiej „Życie”.

W latach 1935—39 mgr inż. Gede pracuje w przemyśle elektrotechnicznym. W czasie okupacji przebywał w Warszawie. Pod jej koniec musi opuścić stolicę i ukrywa się jako robotnik rolny w powiecie Błonie. Po wyzwoleniu mgr inż. Gede, członek

PPR, staje do pracy przy odbudowie ojczyzny, organizuje gospodarkę na terenach Pomorza, a potem na Dolnym Śląsku.

W uznaniu jego zasług i organizatorskich zdolności powołany zostaje na stanowisko dyrektora departamentu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu. Nowo powstałe Ministerstwo Handlu Zagranicznego powołuje na stanowisko kierownika tego resortu właśnie mgr inż. Gede.

Rok 1952. Minister Gede powołany zostaje na stanowisko wiceprezesa Rady Ministrów. Po 5 latach przechodzi do służby dyplomatycznej jako ambasador PRL w Moskwie. Zdolności organizacyjne i znajomość życia gospodarczego w kraju powoduje, że po trzech latach powołany zostaje na stanowisko I zastępcy przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, które piastuje do dnia dzisiejszego.

Tow. Eugenia Kowal



swoje obowiązki zarówno zawodowe, jak i społeczne.

Od roku 1962 jest członkiem PZPR. Pełni odpowiedzialną funkcję II sekretarza OOP. Obowiązki w pracy zawodowej dzieli z obowiązkami domowymi, ma przecież dwoje dzieci w wieku 12 i 13 lat.

Za swą aktywną pracę w Lidze Kobiet i w Związku Zawodowym Chemików, gdzie jest członkiem Prezydium Zarządu Głównego, otrzymała szereg odznaczeń m. in. Brązowy i Srebrny Krzyż Zasługi. Przez trzy kadencje pełniła funkcję radnej Powiatowej Rady Narodowej w Dąbrowie Tarnowskiej, przewodnicząc Komisji Handlu.

Eksport w 228,6 proc.

Dzięki przeprowadzonej z ilości 376 ton — wartość 21.808 tys. zł. Poza kaprolaktamem sprzedano następujące artykuły: tiomocznik 19 ton, hexamina techniczna 175 ton, azotan amonu, 518,9 tony, urotropina farm. 8,9 tony, cykloheksanon 45,2 tony, tarno 1 tona oraz odczynniki chemiczne — 8 asortymentów.

W ogólnej realizacji eksportu uczestniczyły następujące zakłady naszego przedsiębiorstwa:

zakład kaprolaktamu — 23.083,9 tys. zł., tj. 83,8 proc.
 zakład syntezy — 3.185,9 tys. zł., tj. 11,6 proc.
 zakład nawozów — 1.275,6 tys. zł., tj. 4,6 proc.

Decydujący wpływ na tak wysokie przekroczenie planu miała przede wszystkim sprzedaż kaprolaktamu w

DWADZIEŚCIA LAT WSPÓŁPRACY **wzajemnej pomocy i przyjaźni**

KILKA dni temu gościła w naszym serdecznie witana i przyjmowana delegacja partyjno-rządowa ZSRR, której przewodniczył I sekretarz KC KPZR tow. L. BREŻNIEW. Po przeprowadzonych rozmowach podpisany został Układ o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej na następne lata.

Wtedy trwała jeszcze wojna. Na Pomorzu i nad Odrą walczyły polskie wojska. Na linii frontu ginęli ludzie. Tereny wyzwolone wracały do życia. Ludzie zamieszkiwali zniszczone gospodarstwa, dzielili ziemię, próbowali uruchamiać fabryki. Rodził się ustrój. Ustrój zupełnie nowy, któremu niewiele rokowało długą przyszłość. Ciężkie i trudne chwile łagodziła świadomość, że stale wyciągnięta jest w naszą stronę pomocna dłoń.

Nim cały świat uznał istnienie Polski w obecnych granicach, Związek Radziecki traktował nas jako równorzędnego partnera, partnera któremu trzeba pomóc. Radzieccy żołnierze walczyli i ginęli na polskiej ziemi, Polacy walczyli radziecką bronią. Rodził się mocny sojusz, który przetrwał najtrudniejsze okresy, a dziś zbieramy jego owoce.

Dwadzieścia lat wstecz zawarliśmy ze Związkiem Radzieckim Układ o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy między naszymi krajami. Układ ten w wielowiekowym okresie stosunków polsko-rosyjskich, a potem polsko-radzieckich, stanowił zdecydowany gwrot. Kraje nasze zawarły sojusz o party na wspólnych ideałach i na wspólnych interesach.

Zwycięstwo nad faszystwem okupione wspólną krwią, połączyło nasze kraje najmocniejszą więzią przyjaźni. Wstąpiłszy w okres zakładania podwalin nowego układu sił w Europie, którego podstawą stał się ten układ.

Dzisiaj stosunki między naszymi krajami są dla wszystkich sprawą oczywistą, są jeszcze jednym poparciem istniejącej rzeczywistości.

Nie będziemy przytaczać szczegółowych danych, liczb świadczących o olbrzymiej pomocy ze strony naszych wschodnich sąsiadów. Są to rzeczy powszechnie znane i uznane. Wiemy, że nasz wspólny sojusz jest stałą gwarancją naszego bezpieczeństwa, gwarancją pokoju.

Dzisiaj podsumowując wyniki naszej współpracy, stwierdzamy, że są one bardzo poważne, a dla nas nadzwyczaj cenne! Cieszymy się tym bardziej, że z biegiem czasu nasz układ we wzajemną współpracę stał się coraz to większy. Rósł nasz potencjał gospodarczy i nasze znaczenie polityczne. Doznaliśmy dużej pomocy w wielu dziedzinach życia. Pomoc w rozbudowie naszego przemysłu objęła także Zakłady Azotowe w Tarnowie. Po dwudziestu latach staliśmy się dla naszego potężnego sojusznika jednym z najważniejszych partnerów wśród państw socjalistycznych.

Oba kraje w chwili wygaśnięcia zawartego przed dwudziestu laty układu uznały za swą powinność zawarcie podobnego w duchu porozumienia, które określi nasze dalsze wzajemne stosunki.

NAKLAD: 5000 egz.

TARNOWSKIE **AZOTY**

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH
 IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

ROK III Nr 10 (41)

14—27 kwietnia 1965 r.

Cena 50 gr

Powołano Zakładowy Komitet **Obchodu Święta Pracy — 1 Maja!**

Na posiedzeniu Egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR powołano Honorowy Komitet Obchodu 1-Maja, w skład którego weszli: Ryszard Koziół, inż. Stanisław Opałko, Roman Osuch, Stanisław Kurowski, mgr inż. Józef Gwizdak, Adolf Prosiowicz, Czesław Pasula, mgr inż. Jan Proć, Stanisław Wolsza, inż. Bronisław Twardzicki, Antonina Surmowa, mgr inż. Zbigniew Szczypiński, Jan Nawrocki, mgr inż. Wiktor Grygiel, Józef Wiśniewski, Tadeusz Szopa, Władysław Górak, Franciszek Tomusiak i mgr inż. Eugeniusz Kątny.

Powołano także Komitet Organizacyjny, który zajmie się przygotowaniem obchodów, w składzie: Eugeniusz Głomb, Michał Szczerba, Aleksander Piękoś, Tadeusz Multan, Jerzy Szawica, Edward Jaworski, Tadeusz Kurzawa, Michał Martyniuk, Marian Seyrlhuber, Bolesław Waza, Kazimierz Siudut, Józef Łabuda, Mieczysław Berka, Jan Wiśniewski, Szczepan Nejman, Józef Pierzchała i inni.

Pierwsze zebranie komitetu organizacyjnego odbyło się w dniu 13 kwietnia. Zostały na nim omówione sprawy organizacji imprez kulturalno-sportowych, zabezpieczenia transportu, opracowany zostanie również szczegółowy program uroczystości z okazji zbliżającego się święta klasy robotniczej — 1-Maja.

PRZED 1 MAJĄ

W dalszym ciągu napływają meldunki o podejmowaniu przez załogi poszczególnych zakładów, wydziałów i oddziałów naszego przedsiębiorstwa zobowiązań dla uczczenia Święta Pracy, 1 Maja oraz zbliżających się wyborów.

W bieżącym roku większość podjętych zobowiązań dotyczy prac nad estetyką zakładu. Wszędzie widać ludzi sprzątających, czyszczących, malujących. Oprócz prac porządkowych na niektórych wydziałach przeprowadza się

konserwację i rozbiórkę czy demontaż urządzeń niepotrzebnych.

Przed oddaniem numeru naszej gazety do druku otrzymaliśmy meldunki o podjęciu zobowiązań przez:

ZAKŁAD SYNTETY: wydziały amoniaku, gazowy i formaliny. Oprócz prac porządkowych wydział amoniaku postanowił na okres trzech miesięcy oddelegować jednego ze swych pracowników do pracy na stadionie sportowym.

ODDZIAŁ PAKOWNI I MAGAZYNU zobowiązuje się przepracować w czynie społecznym 2.000 godzin przy budowie pływalni i porządkowaniu terenu przynależnego do magazynu. Wartość zobowiązania ok. 20.000 złotych.

Także wszystkie wydziały ZAKŁADU KAPROLAKTAMU podjęły zobowiązania, wśród których na uwagę zasługuje podjęte przez laboratorium kontrolne prace nad metodą analitycznego oznaczania cykloheksanolu i cykloheksanonu w powietrzu.



Brygada Pracy Socjalistycznej Wiesława Budzika wydziału tlenowni z zakładu półpalania realizuje podjęte zobowiązania z okazji 1 — Maja i zbliżających się wyborów. Foto: St. Chabior

Przedwyborcza Konferencja

Partyjna Okręgu

Wyborczego 39

Najlepsi **kandydatami** **na posłów**

Pracownicy spędzili ostatnie dni aktyw tarnowskiej organizacji partyjnej. W sobotę 10 bm. obradowała w auli miejscowego Technikum Chemicznego Okręgowa Konferencja Przedwyborcza okręgu 39, wybierając kandydatów na posłów z ramienia PZPR, we wtorek 13 bm. odbyła się Powiatowa Konferencja Wyborcza, a w czwartek 15 bm. odbędzie się Miejska Konferencja Partyjna.

W Okręgowej Konferencji Partyjnej uczestniczyło 324 delegatów z powiatów brzeskiego, dąbrowskiego, tarnowskiego i m. Tarnowa. Wzięli w niej udział: członek KC PZPR, I zastępca przew. Komisji Planowania przy Radzie Ministrów tow. Tadeusz GEDE, sekretarz KW PZPR w Krakowie tow. Mieczysław HEBDA, zastępca przewodniczącego WKPP tow. Jan WIORKOWSKI, zastępca członka KC PZPR tow. Jan SURMAN oraz pierwsi sekretarze trzech sąsiednich powiatów tow. Z. NEDZA (Brzesko), tow. J. CHROBAK (Dąbrowa Tarnowska) i tow. E. MI-CHOŃ (Tarnów), którzy też na zmianę przewodniczyli obradom.

Obszerny referat sumujący osiągnięcia okresu ostatniej kadencji oraz szkielety perspektyw lat przyszłych wygłosił sekretarz KW PZPR, poseł na Sejm z naszego okręgu tow. M. Hebda.

(Ciąg dalszy na str. 2)

DZIŚ

8

STRON

Zmiana terminów ukazywania się **„TARNOWSKICH AZOTÓW”**

W miesiącu kwietniu pozostałe numery „Tarnowskich Azotów” ukażą się w dniu 14 bm. (numer, który właśnie przekazaliśmy Czytelnikom) oraz w dniu 27 bm. — oba w zwiększonej objętości — 8 kolumn. Zmiana terminów ukazywania się gazety poddyktowana została chęcią poinformowania Czytelników o aktualnych zadaniach kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych oraz przygotowaniach do święta 1 Maja.

REDAKCJA

Najlepsi kandydatami na posłów

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Liczni dyskutanci wnikliwie oceniali wyniki czteroletniej działalności, zwracając się nad przyczynami występujących jeszcze braków i szukając dróg poprawy. Tarnów, jego problemy w tym także sprawy tarnowskich „Azotów” — były przedmiotem wielu wypowiedzi. M. innymi zastępca przew. Prez. MRN tow. Z. Musiał wskazywał na nierozważny związek organizmu miejskiego z dynamicznie rozbudowującym się kombinatem.

Zabierając głos w dyskusji I sekretarz KZ PZPR tow. R. Koziol, reprezentant największej zakładowej organizacji partyjnej w tym rejonie, zwrócił m. innymi uwagę na nienadążanie tzw. inwestycji towarzyszących za inwestycjami produkcyjnymi i potrzebę kompleksowego, wspólnego z miastem, rozwiązywania tych problemów, na niewłaściwy stosunek urzędów, nawet z ministerstwa, do inicjatyw i potrzeb załogi tarnowskich „Azotów”. W zakończeniu swego wystąpienia podziękował posłom naszego okręgu, szczególnie tow. Tadeuszowi Gedemu za załatwienie wielu problemów zarówno kombinatu chemicznego, jak i miasta.

W toku Konferencji zabrali głos tow. Tadeusz Gede. Mówca scharakteryzował pracę Sejmu i klubu poselskiego, określając mi-

nioną kadencję jako „Sejm kodyfikacyjny”. W wielu galejach gospodarki uzyskiwaliśmy pozytywne wyniki, które będą dobrą pozycją wyjściową do realizacji programu wyborczego. Mówca poruszył również wiele problemów lokalnych, m. innymi rozwój przemysłu w trzech powiatach, budownictwa mieszkaniowego, zatrudnienia kobiet i inne.

— Właściwy rozwój oddolnej inicjatywy w postaci czynów społecznych pozwoli — mówił tow. T. Gede — na wyzwolenie rezerw i wykonanie nakreślonych w programie wyborczym zadań.

Inni dyskutanci postulowali dalszy rozwój gospodarczy regionu tarnowskiego i brzeskiego, usunięcie dokuczliwych braków (jak np. budowa nowego szpitala w Brzesku jako że istniejący jest w katastrofalnym stanie i nie pozwala na świadczenia zgodne ze współczesnym stanem wiedzy lekarskiej).

Konferencja wybrała kandydatów na posłów do Sejmu: Tadeusza GEDE — I zastępcę przew. Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, Mieczysława HEBDE — sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Krakowie, Stanisława OPALKE — dyrektora Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w wydz. waty celulozowej Niedomickich Zakładów Celuloz.

110,9 procent w I kwartale!

Załoga przedsiębiorstwa wykonała zadania produkcyjne na I kwartał z powa- żną nadwyżką. Plan operatywny wykonany został w 106,5 proc., zaś wycinek rocznego planu techniczno-ekonomicznego w tym okresie zrealizowano w 110,9 proc.

Z asortymentu podstawo-

wego amoniak wykonany został w 101,8 proc., nawozy azotowe — w 111,8 proc., chlor gazowy — w 104,1 proc., kaprolaktam — w 111,7 proc., maszyny i urządzenia chem. — w 101,4 proc., energia elektryczna — w 102,3 proc.

Natomiast zakłady produk-

cyjne wykonały swoje kwartalne zadania planowe następująco: syntezy — 102,8 proc., nawozów — 109,1 proc., chloru — 102,1 proc., kaprolaktamu — 115,6 proc., budowy aparatury chemicznej — 100 proc!

ZZ

KAMPANIA WYBORCZA TRWA!

Powołano Miejską i Obwodowe Komisje Wyborcze

Jak wiemy z codziennej prasy powołano Okręgową Komisję Wyborczą nr 39 dla dokonania wyborów posłów na Sejm PRL. Powołano również Powiatową Komisję Wyborczą dla dokonania wyborów radnych do PRN i WRN.

Ostatnio Wojewódzka Rada Narodowa powołała Miejską Komisję Wyborczą dla miasta Tarnowa, w skład której weszli: F. Krzyżak — przewodniczący, A. Etryk — z-ca przewodniczącego, J. Wołakiewicz — sekretarz, F. Błaszczak, A. Dagnan, M. Książkiewicz, J. Wiech, W. Szczepańska, J. Kostrzewa, Z. Rybczyk.

Adres siedziby komisji — Tarnów, ul. Nowa 4, tel. 462. Dla przeprowadzenia wyborów na naszym terenie (dzielnica Tarnów-Swierców) Miejska Rada Narodowa powołała obwodowe komisje wyborcze.

Są to:

Obwodowa Komisja Wyborcza nr 30 w składzie: J. Hop — przewodniczący

T. Krajewski — z-ca, B. Cwikla — sekretarz, W. Rybak, J. Koczwar, A. Mędrak, K. Hudyba, R. Szafarz, A. Pawlina. OKW nr 30 siedzibę swą ma w Hotelu Zakładowym przy ul. Zbylitowskiej 2.

Obwodowa Komisja Wyborcza nr 31 w składzie: T. Kurzawa — przewodniczący, K. Sosin — z-ca przewodniczącego, B. Targosz — sekretarz, Z. Stanisławski, S. Miąso, Z. Owsiński, S. Woźniak, K. Gerula, S. Lysoń. Komisja mieści się w Zakładowym Domu Kultury przy ul. Lipowej.

Obwodowa Komisja Wyborcza nr 32 działać będzie w składzie: K. Wiśniewski — przewodniczący, M. Martyniuk — zastępca przewodniczącego, S. Horodyski — sekretarz, J. Cichocki, R. Bober, S. Włodarski, S. Rudolf, W. Kuma, K. Siudut. Komisja mieści się przy ul. Chemicznej w klubie „Kapro”.

Obwodowa Komisja Wyborcza nr 33 w składzie: S. Dzięciołowski — przewodni-

czący, S. Szot — z-ca przewodniczącego, R. Hałaciński — sekretarz, S. Filip, J. Knot, K. Różycki, S. Fiksak, E. Czesak, J. Lis. Komisja nr 33 mieści się w IV Liceum Ogólnokształcącym.

Obwodowa Komisja Wyborcza nr 34 w składzie: J. Pierzchała — przewodniczący, W. Leszczyński — z-ca przewodniczącego, Sz. Neiman — sekretarz, A. Musiał, M. Faber, J. Radecki, B. Gabiga, M. Tutaj, R. Sobala. Komisja mieści się w Państwowym Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Zbylitowskiej Górze.

CZYTAJ PRASĘ PARTYJNĄ

Informacje z za kierownicy

Podajemy zacierpnięte z czasopisma „Zdrowie” informacje, które mogą zainteresować naszych kierowców.

WALKA ZE SNEM U KIEROWCÓW

Długie nużące podróże, zwłaszcza na autostradach, kończą się niejednokrotnie katastrofami, które spowodowane są zaśnięciem kierowcy. Zdaniem jednego z lekarzy londyńskich, bardzo dobre wyniki przy ogarniającej senności daje zdjęcie... butów i kierowanie wozu bosymi stopami! Pedał, sprzęgła i hamulce, pobudzając zakończenie nerwowe na stopach, utrzymują organizm w stanie czujności.

CZARNE JAGODY ZAOSTRZAJĄ WIDZENIE NOCNE

Zdaniem jednego z profesorów w Marsylii, spożywanie soku z czarnych jagód wyraźnie zastrza widzenie nocne u kierowców. Fakt ten zachęcił do dalszych badań. Z historii drugiej wojny światowej znany był również fakt, że angielscy piloci jadali sporo czarnych jagód, przed nocnymi lotami.

JB

Komentarz ekonomiczny

PIERWSZY KWARTAŁ na piątkę!

W marcu, podobnie jak w styczniu i lutym, realizacja planu produkcji przebiegała rytmicznie na wszystkich jego odcinkach. Rytmiczność ta występuje wyraźnie nie tylko w odniesieniu do miesięcy, ale również, co jest dużym osiągnięciem, w poszczególnych dekadach każdego miesiąca.

Widząc w trakcie realizacji planu dodatkowe możliwości, poszczególne zakłady wnioskowały podwyższenie obowiązków zadań, które ogólnie wykonane zostały w 106,5 proc., zaś w odniesieniu do wycinka planu rocznego — w 110,9 proc. To wysoki stosunkowo przekroczenie planu rocznego możliwe było dzięki odpowiedniemu zabezpieczeniu ruchu wszystkich maszyn i urządzeń.

Pełne wykorzystanie aparatury, szczególnie limitującej produkcję podstawowego asortymentu przez wprowadzenie ścisłej dyscypliny remontowej, pozwoliło na uzyskanie dość poważnych nadwyżek produkcyjnych. Nadwyżki te wyeksportowane były z myślą o przyszłych kwartałach, kiedy to zadania oparte o uruchomienie nowych obiektów nie posiadają dostatecznie pewnego zabezpieczenia.

Na uwagę zasługują zakłady: nawozów, którego ponadplanowa produkcja w kwartale wynosi 2400 ton nawozów

azotowych w czystym składniku oraz kaprolaktamu produkującego 420 ton tego surowca ponad plan.

Do przekroczenia nawozów, oprócz zwiększenia saletry wapniowej i saletrzaku, przyczyniła się ponadplanowa wysyłka wody amoniakalnej nawozowej i większy odzysk siarczanu amonu w zakładzie kaprolaktamu.

Korzystnie też kształtowały się w okresie I-go kwartału wskaźniki zużycia podstawowych surowców, półproduktów i energii. Poprawa wskaźnika wydajności wodorowej w zakładzie syntezy, zmniejszenie zużycia amoniaku na nawozy, wszystkich półproduktów na kaprolaktam i paliwa w obu elektrodzielnianach rzutuje bezpośrednio na obniżkę kosztów własnych.

Obniżka norm zużycia surowców i materiałów oraz przekroczenie wielkości produkcji surowców przyniosły przewidywaną ponadplanową obniżkę kosztów własnych, w wysokości 13,4 mln zł, z czego na materiałach przypada 4,2 mln zł, energii technologicznej — 2,1 mln zł, koszty wydzielowe 3,5 mln zł, koszty ogólnofabryczne — 2,4 mln zł. Z zakładów największą obniżkę kosztów wygospodarował zakład nawozów — 8,3 mln zł, następnie zakład syntezy 3,7 mln zł i zakład kaprolaktamu — 1 mln zł.

Kwartalne zadania inwestycyjne wykonane zostały w 97 proc. Mimo napiętego harmonogramu robót oddane zostały do eksploatacji wstępnej pierwsze obiekty Tarnowa II. Duża koncentracja robót wymagać będzie od generalnego wykonawcy pełnej mobilizacji na wszystkich odcinkach, by spiętrzone zadania najbliższego okresu wykonane były w takim stopniu, jak w ubiegłym kwartale.

EKONOMISTA

Krótko o wszystkim

PODNOSENIE KWALIFIKACJI

W roku 1964 przeszkolono w Zakładach Azotowych 1226 pracowników, w tym tytuł kwalifikowanego robotnika uzyskało 166 pracowników, tytuł mistrza 44, dyplom technika — 43, a szkołę podstawową ukończyło 57 pracowników.

Obecnie 989 pracowników podnosi swoje kwalifikacje na różnych kursach organizowanych przez dział szkolenia.

BRYGADY PRACY SOCJALISTYCZNEJ

Obecnie w naszym przedsiębiorstwie pracuje 112 Brygad Pracy Socjalistycznej, z czego 2 posiadaają złotą odznakę, a 33 srebrną. W brygadach pracuje 1344 człon-

ków załogi, co stanowi 12,2 proc. ogółu pracujących.

NAKLADY NA BHP W 1964 R.

Nakłady na bezpieczeństwo i higienę pracy wyniosły w naszym przedsiębiorstwie w roku 1964 ogółem 13.629 złotych.

WCZASY

W roku 1964 w sanatoriach przebywało 323 pracowników. 2066 pracowników i członków ich rodzin wypoczywało w zakładowych ośrodkach wczasowych, a 126 korzystało ze świeżego powietrza i wypoczynku za pośrednictwem FWP. W ośrodkach kolonijnych przebywało 1273 dzieci, bardzo sobie chwaliąc organizację i wypoczynek. (Kolonie kosztowały w 1964 r. 1.394.677 złotych!).

WYPOCZYNEK ŚWIĄTECZNY

W ramach wypoczynku świątecznego zorganizowano 219 wycieczek autobusami zakładowymi, w których wzięło udział 11.035 statystycznych pracowników i członków ich rodzin.

ZAPOMOGI

Rada Zakładowa na wniosek rad oddziałowych przyznała zapomogi bezzwrotne 819 pracownikom znajdującym się w trudnych warunkach życiowych na łączną kwotę 302.740 zł.

(Z referatu sprawozdawczego Rady Zakładowej).

Odpowiedzi redakcji:

Wł. Kłoch — Tarnów — Grunwaldzka 10.

O realizacji propozycji zawartych w liście już myśleliśmy. Niestety, nie wszystkie wnioski są do wykonania. Z niektórych jednak chętnie skorzystamy. Dziękujemy za ocenę gazety.

Redakcja

E. G.

Z obrad Konferencji Sprawozdawczej Rady Zakładowej i Robotniczej

Jak już podawaliśmy organizacja związkowa i rada robotnicza tarnowskich „Azotów” dokonały podsumowania swego ponad rocznej działalności na niedawno odbytej konferencji sprawozdawczej. Poprzedziły ją zebrania sprawozdawcze w grupach związkowych i organizacjach oddziałowych.

Podstawą ożywionej dyskusji stały się referaty przewodniczącego Rady Zakładowej Stanisława Kurowskiego i Rady Robotniczej mgr. inż. Józefa Gwizdaka.

W obu referatach (a szczególnie w referacie sprawozdawczym Rady Zakładowej) nadzwyczaj dokładnie zbilansowany został całoroczny wysiłek wielotysięcznej rzeszy związkowców tarnowskich „Azotów”.

Szczegółowe wyliczenia, dane cyfrowe aż się proszą, by je bez skrótów i zmian publikować i w ten sposób przypomnieć załodze jej wspólne osiągnięcia, a także... braki. Z tego względu, że pisaliśmy o tych sprawach w „Tarnowskich Azotach” sukcesywnie, w miarę ich narastania, a Ponadto jeden temat był także ze względu na brak

miejsca, nie możemy jednak tego w pełnych rozmiarach uczynić. Ograniczymy się więc do komentarza i refleksji z konferencji. A jest ich sporo i zmiennych, jako że dyskusja budziła u uczestników konferencji rozmaite odczucia.

W pierwszej swej części

ZWIĄZKOWY BILANS

dyskusja była jakby publicznym wyliczaniem braków i niedociągnięć o nie zawsze konkretnie sprecyzowanym adresacie. A więc okupujący przez dłuższy czas mównicę społeczni inspektorzy pracy i inni dyskutanci wyliczali, gdzie brakuje szatni, zapytywali dlaczego lekarze tak rzadko odwiedzają oddane na ich pieczę zakłady i pracowników, dlaczego nie ma kiosków spożywczych, narzekali na brak odzieży ochronnej, krytykowali braki organizacyjne w dowożeniu ludzi do pracy itp.

Ponadto jeden temat był nieustannie poruszany: błoto i

fatalny stan dróg wewnątrz zakładów, a także brak chodnika przy ulicy Czerwonych Kłonów od stacji Tarnów — Zachodni do Zbylitowskiej. Mówili więc o sprawach służby i koniecznych. Denerwujących, bo wynikających z przeważającej mierze z czyje-

go niedbalstwa, nieporządku czy niekompetencji decydującego względnie wykonującego. O sprawach pozornie tylko drobnych, choćby dlatego, że urosły w naszym przedsiębiorstwie do rangi problemu, którego nie sposób rozwiązać! Wskazuje na to stałe, niekiedy od lat powtarzanie tych samych spraw, bolączek na forum rozmaitych narad czy konferencji. Jak choćby z tym chodnikiem przy ulicy Czerwonych Kłonów, albo kioskami spożywczymi. Denerwujących, bo wiele z nich winno być załatwionych w ramach obowiązków, na drodze służbowej, jak np. te ciągnące

się mieszkańcami sprawy wentylacji na K-5.

Wydaje się, że w sedno trafił zabierający głos w dyskusji sekretarz zarządu okręgu ZZ Chemiczów tow. Li-choń. Zarzucił on mianowicie działaczom tarnowskim brak konsekwencji w pracy, podej-

miowanie słusznych i potrzebnych wniosków — z których realizacją jest jednak gorzej. Miał on pełną rację! Każdy mógłby wyliczyć dziesiątki słusznych i potrzebnych wniosków zawartych w uchwałach rozmaitych konferencji i narad, które następnie (uchwały, oczywiście a nie konferencje) wepchnięte zostały do skoroszytów, skąd już nie ujrzały światła dziennego. Nie są realizowane. Nic zresztą dziwnego, że tak się dzieje skoro są nawet takie zarządzenia dyrekcji, które spotyka podobny los.

Dziwi i denerwuje również zestawienie dużych i niewat-

Mgr Ferdynand Golemo

REMONTY

(Artykuł dyskusyjny)

Od szeregu lat na rozmaitych naradach, przy analizie niedomogów w naszej pracy słyszy się słowo — remonty... Słusznie czy niesłusznie w nich doszukuje się przyczyn występujących jeszcze w naszej pracy braków. Poniżej rozpoczynamy druk artykułu dyskusyjnego mgr F. Golemy, który poddaje krytyce niewłaściwą — jego zdaniem — gospodarkę materiałową w remontach. Drugą część artykułu wraz z propozycjami autora zamieścimy w następnym numerze „Tarnowskich Azotów”.

REDAKCJA

Jakkolwiek problem właściwej gospodarki materiałowej na odcinku podstawowych surowców i materiałów budzi sporo zastrzeżeń i formy jej usprawnienia jeszcze nie są doskonałe, nie mniej jednak można uznać, że pierwszy etap opanowania tego zagadnienia mamy już poza sobą. Zupełnie inna jest sytuacja — mimo wysiłków, trzeba przyznać, nieskoordynowanych — w gospodarce materiałowej remontów.

ZŁE SIĘ DZIEJE W REMONTACH!

Jeśli w pierwszym przypadku obowiązujące ustalenia organizacyjne pozwalają na jednoznaczne i bezdyskusyjne określenie odpowiedzialności za gospodarkę materiałową, to w drugim służba remontowa w nawarstwiający się od lat niedomówieniach, niezadko i nieporozumieniach organizacyjnych, znajduje źródło usprawiedliwienia obecnego, niedobrego, stanu rzeczy.

Dzieje się tak w wypadku: niepodjęcia remontu, przesunięcia terminu wykonania remontu, wydłużenia cyklu remontowego, złej jakości wykonania, przekroczenia planowanych nakładów, tworzenia się zapasów nadmiernych i zbędnych, zamówionych przez służbę remontową.

NIECH PRZEMÓWIA FAKTY

W roku 1964 nie wykonano zaplanowanej liczby remontów kapitalnych w ilości 72, natomiast koszty, mimo przyznanej w ciągu roku dotacji wartości 9 mln zł, przekroczone o kwotę 2.347 tys. zł. W remontach średnich i bieżących plan rzeczowy wykonano w 101,2 proc., plan zaś finansowy w 113,2 proc., co dało w efekcie przekroczenie w wartościach bezwzględnych w wysokości 12.638 tys. zł. Dla szeregu aparatów i urządzeń wydłużono cykl remontowy, przekraczając zaplanowane terminy.

W magazynach materiałowych średnio w ciągu roku zalegały materiały wartości około 12 mln zł, zamawiane dla potrzeb remontów bieżących i kapitalnych. Przedsiębiorstwo — pomijając szkodę społeczną — zapłaciło z tego tytułu odsetki wartości 1.440 tys. zł. Niezależnie od powyższego, upłynniono zapasy zbędne bądź je złomowano. Pośrednikom z tytułu sprzedaży zapasów zbędnych zapłacono 72,5 tys. zł. Bezwrotnie stracono wskutek akcji złomowania 271,5 tys. zł.

NASZE SUGESTIE

Tyle fakty! Komentarz — wy dawałoby się — zbędny, gdy by nie intencja postawienia (być może dyskusyjnego) sugestii zmierzających do poprawy obecnej sytuacji. Nie podlega chyba dyskusji stwierdzenie, że praca w pionie głównego inżyniera mechanika należy do najtrudniejszych w przedsiębiorstwie. Trudności wynikają z samego charakteru — sensu stricte — służby remontowej, z niedostatecznej obsady kadrowej i personalnej, z braku dokumentacji i właściwej ewidencji sprawozdawczej i statystyki w remontach, braku części zamiennych i materiałów, odpowiedniego zaplecza technicznego itp.

Są to trudności poważne, lecz nie mogą przecież uspra-

wiedliwiać przedsiębiorstwa jako całości. Poniesione straty — w niewykonanej produkcji, w przekroczonych wskaźnikach surowcowych, w jakości produkcji, wykonaniu remontu za wszelką cenę, w zaistniałych awariach (nie zawsze z winy remontów), w odsetkach zapłaconych od wyrobów ponadnormatywnych, w bonifikatach udzielonych przy upłynianiu, wreszcie w złomowaniu materiałów — dają negatywną ocenę pracy przedsiębiorstwa na tym odcinku.

ŹRÓDŁA BRAKÓW

Operujemy jednak realiami i konkretnymi. Niewykonanie rzeczowego zakresu remontów z równoczesnym przekroczeniem finansowym, które poddać krytycznej ocenie zjawiska, na skutek których negatywy te zaistniały. Pierwszy z nich jest plan w zakresie rzeczowym i finansowym. O ile rzeczowe planowanie remontów oparte jest na konkretnym technicznym uzasadnieniu, w części na dokumentacji, wreszcie na praktycznym doświadczeniu i może być uznane za względnie prawidłowe, o tyle ich zakres jest ustalany zazwyczaj za pomocą przysłowiowego „oka i sufitu”. Większość kapitalnych remontów nie posiada technicznego uzasadnienia zakresu. Służby remontowe bowiem nie dysponują ani szczegółową dokładną, aktualną dokumentacją, ani też kartami maszynowymi czy też najprostszą statystyką, rejestrującą fakty i spostrzeżenia z okresu eksploatacji i remontu danego urządzenia. Stąd też fakty te stanowią pierwszoplanowe źródła złaj w idealnym związku przyczynowo-skutkowym decydują o przykrych konsekwencjach.

Jeśli pracownik opracowujący zakres prac remontowych nie posiada absolutnej pewności o rzetelności swojego elaboratu, a słabości te znane są pracownikowi przyjmującemu (zatwierdzającemu) opracowanie, to ten ostatni przy najmniejszym nawet nacisku z zewnątrz może podważyć jego prawidłowość i staje się ostatecznym autorytetem. Stąd też systematyczne coroczne „ciąćcia” limitów przeznaczonych na remonty. Dotyczy to nie tylko remontów kapitalnych, lecz

również średnich i bieżących. Brak zdecydowania w obrocie swojego projektu, który — jakkolwiek oparty na wątpliwych technicznie podstawach — okazuje się zazwyczaj bliski „prawdy”, jest błędem nr 1. Złą tradycją stało się bowiem w naszym przedsiębiorstwie, że służba planowania nie mieszcząca się w limitach kosztów wartości, po prostu ścina z pozycji remontów.

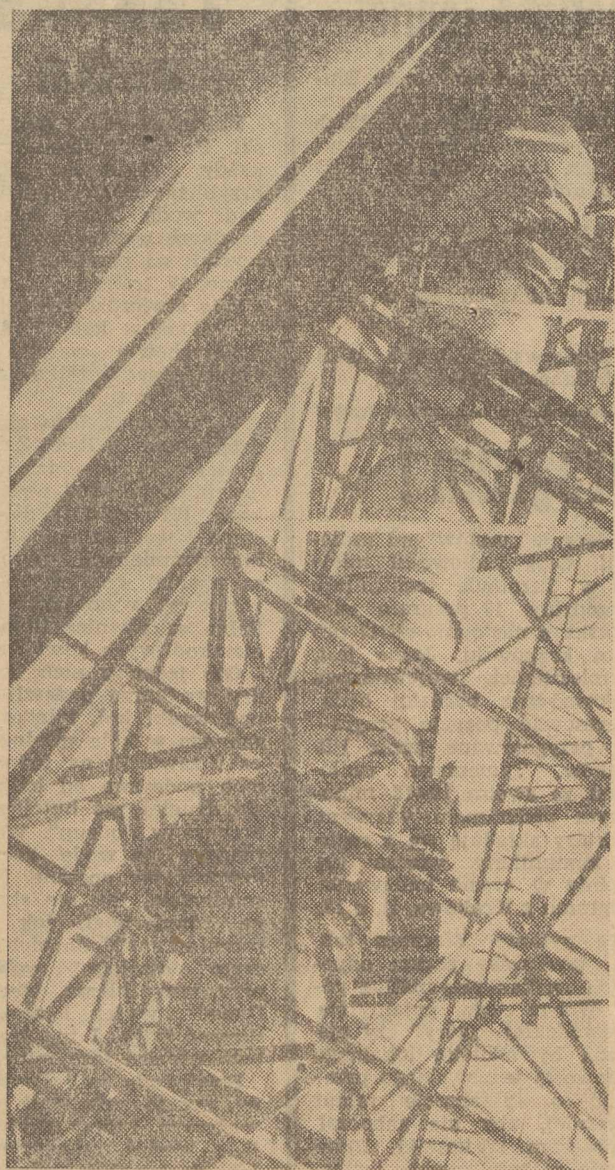
Przekroczenie planowanych nakładów to nie tylko sprawa wątpliwej jakości planu remontów, lecz również nie prawidłowe rozliczenie faktycznie poniesionych nakładów. Służby remontowe składając wyjaśnienia przyczyn przekroczenia nakładów, pragną usprawiedliwić się wskazując na istotną przyczynę złaj.

Usprawiedliwienia te stanowią jednak wyraźną kompromitację usprawiedliwiającego. Trudno inaczej nazwać fakty, które mówią o przekroczeniu planowanych nakładów skutkiem:

- zwiększonego zakresu robót,
- zmian konstrukcyjnych wykonanych w czasie remontu,
- przyspieszenia wykonania całego zakresu robót, w planie przewidzianym na kilka lat,
- likwidacji awarii,
- prac dla postępu technicznego itp.

Fakty te zacierpięte z analizy kompleksowej służby remontowej, każą przede wszystkim sięgnąć do początkowych stwierdzeń artykułu, gdzie podkreślono wyraźnie konieczność opracowania planu w oparciu o technicznie uzasadnione potrzeby. Ponadto zwrócić tutaj należy uwagę na fakt niewłaściwej kwalifikacji dokumentów właśnie przez służby remontowe, nad czym właśnie ta sama służba ubolewa podając to jako usprawiedliwienie.

Właściwa kwalifikacja nakładów w dokumentach źródłowych, a więc wszelkiego rodzaju kwitach, fakturach za usługi, szczytówkach i innych, a w dalszej kolejności właściwe ich rozliczanie i ewidencja w księgowości, pozwoli uniknąć nieporozumienia i pseudoprzekroczeń. (cdn)



Na budowie nowego oddziału kwasu azotowego w Zakładach Azotowych w Tarnowie

Foto: CAF

PATRONAT — to nie takie łatwe!

Wiedziała o tym doskonale młodzież zetemesowska tarnowskiego kombinatu, obejmując patronat nad budową kwasu IV. Nie miała przecież pod tym względem żadnego doświadczenia, podjęła się ona rzeczy zupełnie nowej. Kwas IV nie wymaga ze strony swego patrona specjalnego zaangażowania. Nie ma tu wielkich, trudnych spraw, które patron, chcąc nie chcąc, musiałby załatwić bez względu na trudności. Jest tu natomiast pole do popisu w stałej, systematycznej rzetelnej pracy.

Powołano więc sztab patronatu, który w ramach społecznej kontroli zwraca uwagę na dokładność i szybkość wykonywanych prac. Nie marnować czasu i materiałów — oto główna dewiza przyswiecająca pracy sztabu.

Wiadomą powszechnie rzeczą jest to, że przyspieszenie tempa robót, szybsze oddanie do eksploatacji obiektu daje olbrzymie korzyści ekonomiczne. Przyspieszenie prac jest jednak uwarunkowane systemem bodźców. Jedną z niezawodnych metod jest wprowadzenie współzawodnictwa pracy. Przy budowie kwasu IV pracuje już 5 Brygad Pracy Socjalistycznej. Jeśli ktoś zna kryteria uzyskania tytułu BPS, łatwo wyobrazi sobie wiel-

kość już osiągniętych korzyści!

Młody patron — zarówno pod względem wieku, jak i stażu w patronowaniu — ma pewne osiągnięcia. Nawiazano kontakt z organizacją ZMS Sosnowieckich Zakładów Budowy Kotłów. Młodzież tamtejsza zobowiązała się przyspieszyć dostawę kotła dla pierwszej jednostki kwasu IV. Młodzież Fabryki Kotłów w Raciborzu zobowiązała się z kolei dostarczyć w przyspieszonym terminie pierścienie konieczne do wykonania kotła. I tak łańcuch dobrej inicjatywy połączył już trzy wielkie zakłady.

Pracę przy budowie kotła prowadzono w ostatnim okresie dzięki dużemu społecznemu zaangażowaniu się młodzieży. Kwas IV ma mieć laboratorium. Zetemesowski patron spowodował przyjęcie przez ZSP zamówienia na wyposażenie tego laboratorium. Oprócz tego młodzież będzie współpracowała z ZSP przygotowując odpowiedni materiał, kompletując wyposażenie.

Organizacja ZMS-owska naszego przedsiębiorstwa traktuje patronat nad tą budową jako okres szkoleniowy, okres przygotowawczy do objęcia patronatem większych obiektów, obarczających młodych ludzi większą

odpowiedzialnością za losy budowy.

Patronat trwa od niedawna. Nie chcemy nikogo tutaj chwalić, po pierwsze, aby nie zapeszyć, a po drugie — że sama młodzież takie inicjatywy uważa za swój dobrze pojęty obowiązek. Obowiązek na pewno niełatwy!

(S-ko)

Głos w dyskusji

ZAWÓD: ekonomista!

Obecnie w naszym kraju liczbę ekonomistów określa się na ok. 40 tysięcy. Czy to dużo — trudno odpowiedzieć. W każdym razie gospodarka narodowa w dalszym ciągu odczuwa brak tych specjalistów. W dodatku rozmieszczenie ekonomistów na terenie kraju jest nierównomierne. Decyduje tutaj, tak samo jak w innych zawodach, ciąg młodych ludzi bezpośrednio po ukończeniu studiów do wielkich ośrodków miejskich. Sprawa ta została w pewnym stopniu unormowana przez tzw. stypendia fundowane, co jednak nie rozwiązuje generalnie tego zagadnienia.

Młody ekonomista z dyplomem w kieszeni podejmuje pracę w prowincjonalnym zakładzie, z którego stypendium korzystał podczas studiów, jednak w większości wypadków tylko po to, aby „odpracować” stypendium i jeżeli nie otrzyma w krótkim czasie odpowiednio wysokich pobrań — odchodzi szukając pracy gdzie indziej.

W nr 7 „Tarnowskich Azotów” ukazał się artykuł pod dość dziwnym tytułem „Gdzie jestecście ekonomistami?” Dziwnym dlatego, że pomimo niewspółmiernie małej ilości ekonomistów z wyższym wykształceniem w stosunku do ilości zatrudnionych inżynierów, ekonomistów w Zakładach Azotowych pracują i to niekiedy na odpowiedzialnych stanowiskach. Łatwo ich można dostrzec. Są to jednak tylko nieliczni. Pozostali ekonomistami zatrudnieni są na stanowiskach nie wymagających kilkuletnich studiów. Pracę przez nich wykonywaną z powodzeniem mogą wykonywać ludzie posiadający wykształcenie z zakresu szkoły średniej.

Na porządku dziennym można w Zakładach Azotowych spotkać magistra ekonomii zatrudnionego na stanowisku st. ekonomisty z poborami niekiedy niższymi od pracownika posiadającego np. wykształcenie z zakresu szkoły ogólnokształcącej, wykonującego taką samą pracę i też zatrudnionego na stanowisku st. ekonomisty. Moim zdaniem powinno być zróżnicowanie nie tylko pod względem płacy na korzyść magistra ekonomii, lecz również zróżnicowane powinny być nazwy samych stanowisk pracy.

Stanowiska eknomistów i st. ekonomistów, określające wykonywany zawód, powinny być przeznaczone tylko dla pracowników posiadających średnie lub wyższe wykształcenie ekonomiczne. Dlaczego pracownika z wykształceniem ogólnym nie zatrudnia się np. na stanowisku st. inżyniera? Odpowiedź od razu: ponieważ nie posiada odpowiednich kwalifikacji zawodowych. Czy nie tak samo powinno być ze stanowiskami ekonomistów?

Ukończenie wyższej szkoły ekonomicznej upoważnia absolwenta do wpisywania w rubryce zawód swojej wyuczonej specjalności: ekonomista. Obecnie pracownik posiadający średnie ogólne wykształcenie zatrudniony na stanowisku ekonomisty wpisuje to samo — ekonomista. Bo cóż ma wpisać, przecież żadnego konkretnego zawodu wyuczonego nie posiada. Czy czyni to słusznie? — Chyba nie! Sprawa ta powinna wreszcie znaleźć zrozumienie szczególnie w obecnym okresie, kiedy zawód ekonomisty znajduje uznanie i kiedy ekonomistami mają spełniać ważniejszą niż dotychczas rolę w naszym życiu gospodarczym.

Sprawą ważną szczególnie w okresie wcielania w życie Uchwały traktującej o tworzeniu służb ekonomicznych, jest podniesienie autorytetu ekonomisty oraz zrównanie ich z personelem inżynierskim w dziedzinie płac. W obecnej chwili ekonomistami są dyskryminowani placowo w stosunku do kadr inżynierskich. Sprawa ta była poruszona na naradzie ekonomistów odbytej w dniu 23 II br. w Urzędzie Rady Ministrów, a poświęconej realizacji uchwały nr 224.

Zarówno inżynier, jak i ekonomista odbywali przez równy okres czasu studia. Kosztem wielu wyrzeczeń osobistych „pobierali” wiedzę po to, aby podejmując pracę odpowiednio kierować naszym życiem gospodarczym. Niestety, do tej pory ekonomista jest traktowany w wielu zakładach jako zło konieczne.

Niechętnie był przyjmowany do pracy w przedsiębiorstwach, w których stanowiska wybitnie ekonomiczne zajmowali ludzie bez odpowiedniego przygotowania zawodowego. Obawiano się chyba konkurencji.

Sytuacja ta ulega obecnie zmianie i należy oczekiwać, że już w niedalekiej przyszłości popularne powiedzenie „odpowiedni człowiek na odpowiednim miejscu” znajdzie w praktyce pełne pokrycie.

Stanisław K.
(nazwisko znane redakcji)

To był prima aprilis

Fakt, że poprzedni numer „Tarnowskich Azotów” ukazał się z datą 1 kwietnia, upoważnia nas do zamieszczenia kilku wiadomości niezgodnych z prawdą. Wiekowa już tradycja prima-aprilis, została w ten sposób przez nas uświęcona.

Informacje prima-aprilisowe, to na stronie 3 — notka pt. „Nareszcie” i na stronie 6 notatki „Start balonu”, „Jędrzejewski i Drogosz w Tarnowie”. Mamy nadzieję, że nasi miłośnicy Czytelnicy wybaczą nam ten niewinny kawał.

REDAKCJA

Szczecińskie „Filipinki” w cywilu



Szczecińskie „Filipinki” — bardzo sympatyczny zespół wokalny, które niedawno gościły w naszym mieście, podziwiały w czasie przerwy w występach zabytki Tarnowa. Po naszym starym grodzie oprowadzali je ich imiennicy, muzyczno-wokalny zespół „Filipi”, istniejący przy klubie ZMS „Syrena”.

Pożyteczna działalność TRZZ w Tarnowie

Nie wszyscy wiedzą, że w Tarnowie szczególnie wśród młodzieży, ożywiona działalność rozwija Towarzystwo Rozwoju Ziemi Zachodnich. Ostatnio młodzież tarnowskich szkół emocjonuje się konkursem „CZY ZNASZ ZIEMIĘ ZACHODNIE I PÓŁNOCNĄ”?

Po eliminacjach w wielu szkołach średnich, które wyłoniły najlepiej orientujących się w tej problematyce, w dniu 13 kwietnia br. odbyły się eliminacje na szczeblu miejskim.

Tarnowski Oddział Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich prócz zasadniczego celu swej działalności, jakim jest popularyzowanie wiedzy o Ziemiach Zachodnich i Północnych, ich historycznych tradycjach i teraźniejszości, ma w swych planach ciekawą inicjatywę, nawiązanie — wzorem innych miast — bezpośredniego kontaktu i współpracy Tarnowa z którymś z miast z zachodnich rubieży Polski.

Na marginesie tej informacji wyrazić należy żal, że aktyw społeczny naszego przedsiębiorstwa nie przejawia dotychczas żadnego zainteresowania pracami tej pożytecznej organizacji. Słowa te dedykujemy przede wszystkim zetemesowcom z tarnowskich „Azotów”.

ge

Członkowie tarnowskiej delegacji w NRD.



Za granicę ze „Sports — Tourist”

Informujemy zwolenników wojaży zagranicznych, że Biuro Turystyki Sportowej „Sports — Tourist” przyjmuje obecnie zgłoszenia na wycieczki krajoznawcze do wszystkich europejskich krajów obozu socjalistycznego, a przede wszystkim do Bułgarii, Rumunii, Węgier, Czechosłowacji, NRD oraz Jugosławii (ceny od 1600 do 5700 zł).

Biuro poleca w szczególności przedsezonowe wycieczki wypoczynkowe do Rumunii i Bułgarii z pobytem w „Złoty Piaskach”, „Słonecznym Brzegu”, Mamai i Eforii, trwające od 17 do 24 dni po cenach niższych niż w pełni sezonu.

Blizszych informacji udziela krakowski oddział BTS „Sports — Tourist” — Kraków, ul. Jana 18, tel. 544-27.

Przesunąć program!

Nie wszyscy mogą słuchać programów „Polskiego Radia” z własnych wielolampowych odbiorników. Wielu korzysta z tak zwanej radiofonii przewodowej, słuchając lokalnych czy ogólnopolskich programów ze zwykłego głośnika.

I właśnie ci ludzie narażeni są, przynajmniej w Tarnowie na tzw. nieprzemysł-

ne decyzje „szefów” od radiofonii. Otóż radiowęzeł miejski w Tarnowie transmituje do godziny 17 program reszowski, a następnie od 17 program krakowski. Jasne jest, że mieszkańca województwa krakowskiego bardziej będą interesować pozycje programu przygotowane przez PR Kraków. Tymczasem radiowęzeł ze swoim 10-15 minutowym programem własnym, na który składają się z reguły komunikaty włącza się właśnie w czasie nadawania programu z Krakowa, tj. o 17.

Na pytanie dlaczego tak jest, tarnowska poczta odpowiada „nakaz przyszedł z góry.” Wobec tego pytamy się wojewódzkiej „góry” czy nie można by odcinka lokalnego radiowęzła tarnowskiego przesunąć o kilkanaście minut wcześniej, aby nie zahaczał o program krakowski. Przemawia za tym zwykła logika.

SS

Wit

Mieszkańcy bloków 16, 17, 18 proszą o gaz!

W pierwszym tegorocznym numerze „TA” publikowaliśmy list Czytelnika zatytułowany „Zapomniany blok”, traktujący o konieczności doprowadzenia gazu do bloku nr 16 przy ul. Kościelnej w Tarnowie-Swierczkowie. W związku z tym, że do tej pory nikt się tą sprawą nie zajął, o czym świadczy brak jakiegokolwiek odpowiedzi na interwencję Czytelników i naszą, powracamy raz jeszcze do tematu. Robimy to tym chętniej, że otrzymaliśmy znów dwa listy Czytelników, z których wynika, że poruszany problem jest wciąż aktualny i dotyczy również bloków nr 17 i 18.

Oto treść pierwszego listu:

... Ponawiamy naszą prośbę o interwencję w sprawie doprowadzenia gazu do budynku przy ul. Kościelnej 7. Mieszkańcy tego bloku zobowiązują się wykonać wszelkie prace pomocnicze, co zmniejszy w dużej mierze koszty. Budynek, o którym mowa nie posiada centralnego ogrzewania, ma ślepe podłogi. Gaz jest więc nieodwrotnie potrzebny. Budynek od lat 20 jest po prostu zapomniany, a wokół niego stoją inne komfortowo wyposażone bloki mieszkalne. Prosimy przeto o decyzję o koniecznych czynnikach, gdyż sprawa dojrzała do załatwienia i nie może być z roku na rok odkładana.”

MIESZKAŃCY BLOKU 16

A oto drugi list dotyczący bloków nr 17 i 18.

... „Nasze bloki wybudowane przed 15 laty, z niewiadomej przyczyny nie otrzymały instalacji gazowej i mimo swej prymitywności (podłogi z desek ostatniej kategorii, wanny ze zwykłej pocynkowanej blachy), zostały zaliczone do „nowego budownictwa”. Lokatorami tych „oszczędnościowców” są zwykli, może „mniej ważni” (poroz-

nie), przeciętni pracownicy zakładów.

Od kilku lat wstawia się do planu inwestycyjnego pozycję dotyczącą wykonania instalacji gazowej w/w blokach oraz przeznacza limit na ten cel. Po pewnym czasie automatycznie skreśla się go, rzekomo z powodu trudności w znalezieniu wykonawcy. Czyżby naprawdę? Obserwując z zaskoczeniem tę dobroczynną operację dokonywaną w międzyczasie na

A.S.

Nazwisko i imię znane redakcji.

OSZCZĘDZAJ
w
PKO

Z wizytą przyjaźni

W IV kwartale ub. roku podpisana została umowa przyjaźni i współpracy między VEB Leuna-Verke i Zakładami Azotowymi im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie. Zawarta umowa ma przyczynić się do zadzierżnienia węzłów przyjaźni, do nawiązania współpracy między organizacjami związkowymi i do wymiany doświadczeń z zakresu życia społecznego i osiągnięć techniczno-ekonomicznych w obu zainteresowanych zakładach. W ramach tej

umowy bawiła ostatnio w Leuna-Verke kilkusobowa delegacja Zakładów Azotowych w Tarnowie.

Leuna — czołowy gigant w chemii europejskiej, a zarazem największy kombinat przemysłowy w NRD, zajmuje obszar przeszło 6 km² i

kladów Buna dla produkcji syntetycznego kauczuku. W roku bieżącym podjęta zostanie produkcja wysokopiętnego polietylenu. Poza tym z nowych produkcji Leuna II wymienić należy wytwórnię kwasu salicylowego, klejów syntetycznych, mocznika, nawozów azotowych, katalizatorów i szeregu półproduktów dla przemysłu chemicznego.

W LEUNA — VERKE (NRD)

zatrudnia blisko 30 tys. pracowników. W przyszłym roku zakłady „Leuna” obchodzą jubileusz 50-lecia. Zniszczone w 80 proc. w czasie wojny, zakłady zostały całkowicie odbudowane, a swoją przedwojenną zdolność produkcyjną osiągnęły już w 1953 r.

Obok starych zakładów, produkujących nawozy azotowe, mocznik, kaprolaktam, metanol, formalinę i cały szereg półproduktów chemii organicznej, powstaje na obszarze 200 ha na nowość nowoczesny kombinat chemiczny o maksymalnie zautomatyzowanym procesie produkcyjnym — Leuna II. W wyniku dużej mechanizacji wydajność pracy jednego pracownika wzrosła tutaj w stosunku do Leuna I — blisko 5-krotnie.

W Leuna II powstaje pierwszy ośrodek petrochemiczny NRD. Produkowany tutaj benzyna etylen transportowany będzie rurociągiem do Za-

Roczna wartość produkcji globalnej Leuna II wynosi 1.500 mln marek, a stopa rentowności zbliżona jest do poziomu tarnowskich „Azotów” i wynosi 25 proc. Około 20 proc. produkcji towarowej przeznacza się na eksport, głównie do krajów obozu socjalistycznego.

Zwiedzając kombinat „Leuna” i kontaktując się z jego pracownikami członkowie delegacji tarnowskiej stwierdzili zgodnie, że załoga tamtejszych zakładów cechuje dbałość o wyniki organizacji pracy i to na wszystkich odcinkach, zarówno w ruchu, zarządzaniu jak i działalności pozazakładowej. Stwierdzić również można było, że załoga Leuna — Verke po gospodarsku podchodzi do wykonywania swych różnorodnych prac i zajęć. Wydaje się, że cecha ta stała się już pewnym przyzwyczajeniem narodowym, gdyż ten gospodarski stosunek do pracy widać wyraźnie i

Taaaka ryba

Zbliża się sezon wędkarski. Po przerwie zimowej, każdy słoneczny dzień przybliża moment wyjścia nad wodę. Okres zimowy działacze wędkarscy wykorzystali na prace organizacyjne. W trakcie podsumowania stwierdzono, że liczba członków koła PZW w Świerczkowie wzrosła w ciągu jednego tylko roku dziesięciokrotnie!

W przeciągu tego okresu dzięki pomocy Rady Zakładowej członkowie koła wzięli udział w 8 wycieczkach. Wycieczki te dostarczały wędkarzom wielu niezapomnianych wrażeń, są okazją do swobodnej rozmowy, wymiany zdań. Pełne są również humoru, nieszkodliwych kawałów.

Oto jeden z nich: koleśdy wędkarze podeszli raz pod wędkę kol. Mietka B., znanego w kole spinningowca i zawiesili na jednej z nich podeszwę od kalosza. Do drugiej zaś butelkę „z przypraw do zup”. Wędki rzucone na wodę zaczęły dzwonić jak opętane. Nasz spinningista, jak nie skoczy na równe nogi, jak nie zaczęło „gnać” do nich niczym oszalały, wołając przy tym „bierze, bierze”. Dopadł wędek i zaczynał skrecać żółkę. I tu... trzeba było widzieć jego minę!

Powiedzcie mi! Czytelnicy, czy to nie jest dla mężczyzny, który skończył... kiedyś dwadzieścia lat, doskonałym odprężeniem?

Żle!

Czy można na nich liczyć?

Wśród wielu kół zetemesowskich w naszym przedsiębiorstwie większość pracuje dobrze. Są jednakże koła pracujące zupełnie źle. Chciałbym tu napisać parę słów o kole ZMS przy Inwestycji. Od trzech bodajże miesięcy — jak informuje ZZ ZMS — członkowie tego koła nie mogą się zebrać dla odbycia zebrania, mimo że są nawet wśród nich członkowie prezydium Zarządu Zakładowego. Jak dotąd wszystkie koła podjęły zobowiązania mające na celu poprawę stanu estetyki zakładu, oprócz oczywiście koła Inwestycji.

Ostatnie posiedzenie prezydium ZZ ZMS rozważało przyczyny złej pracy tego koła. Zdecydowano w jak najbliższym czasie postawić przed jego członkami pytanie: jak wyobrażają sobie dalszy swój udział w pracach zetemesowskiej organizacji? W wypadku odpowiedzi negatywnych, koło zostanie przypuszczalnie rozwiązane.

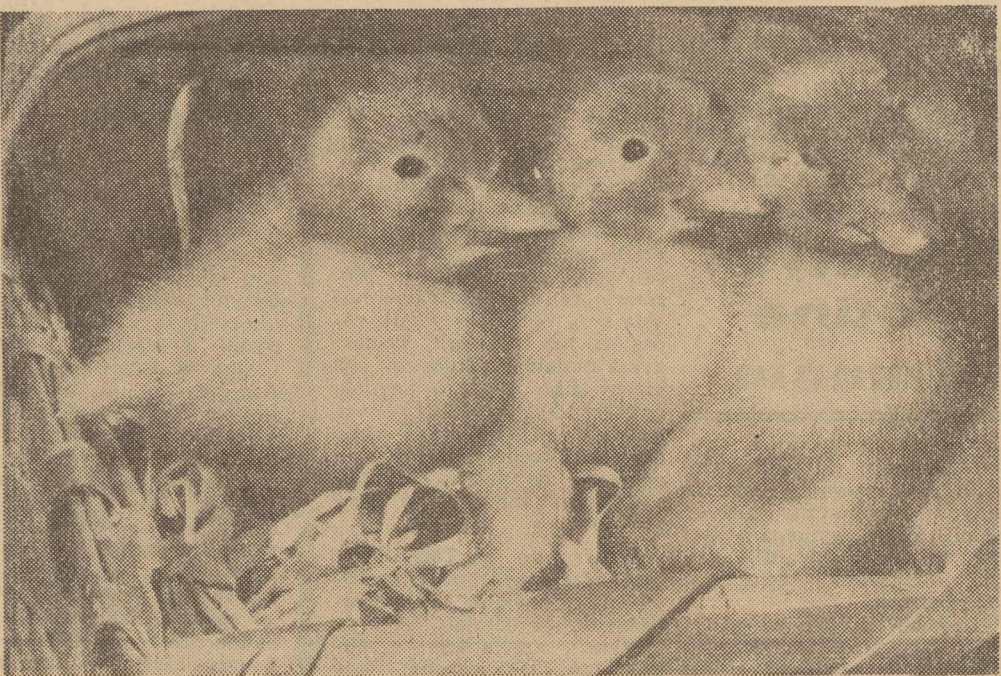
Sprawa ta ma jeden przykry moment, mianowicie, że organizacja młodzieżowa nie może liczyć na ludzi, którzy chociażby ze względu na swoje wykształcenie powinni stanowić jedno z jej najmocniejszych ogniw. (jas)

poza zakładem, w domu, w życiu prywatnym.

Zagadnienia ekonomiczne w Leuna nie tylko koncentrują się na oddzielnym pionie zarządzania przedsiębiorstwem, ale posiadają właściwe znaczenie we wszystkich prawie komórkach organizacyjnych. Nie wyłączając ruchu, gdzie ranga ich nie jest wcale niższa od spraw techniczno-produkcyjnych czy inwestycyjnych.

Bogaty był program pobytu delegacji tarnowskiej w Leuna. Wypełniła go przede wszystkim szczerą i przyjacielską wymianą doświadczeń, dokonana w atmosferze serdecznej życzliwości i wzajemnego zrozumienia. Wiele z otrzymanych danych z pożytkiem można będzie przenieść na teren naszych zakładów. Oprócz stworzenia możliwości na omówienie spraw fachowych, gościnni gospodarze przewidzieli również w programie odpowiedni czas na imprezy o charakterze kulturalno-rozrywkowym i krajoznawczym. Podziwialiśmy historyczne zabytki Lipska, obchodzącego w roku bieżącym rocznicę 800-lecia. Targi Lipskie oraz ekspozycje z bogatej przeszłości w miejscowym muzeum.

Wydaje się, że tego rodzaju forma rozwijania przyjaźni i współpracy, która na mocy zawartej umowy ma być w przyszłości kontynuowana — przyniesie niewątpliwie wiele wzajemnych korzyści w poznawaniu i rozwiązywaniu aktualnych zagadnień zawodowych i społecznych obu pokrewnych kombinatów. Z. G.



Na spotkanie widza

Ostatnie spotkanie działaczy politycznych i kulturalnych naszego miasta z artystami Teatru imienia Ludwika Solskiego w Tarnowie, przebiegało w bardzo miłej atmosferze. Przybyli na nie członkowie egzekutywy KP PZPR z I sekretarzem KP PZPR tow. Eugeniuszem MICHONIEM, kierownik wydziału kultury MRN tow. Helena STARSIAK, pracownicy Komitetu Powiatowego i inni.

Widzieliśmy wszystkich prawie aktorów teatru wraz z dyrektorem Kazimierzem BARNASIEM. Korzystając z okazji, prosimy o wypowiedzi. Oto co usłyszał przedstawiciel gazety:

— Zadaniem teatru — mówi tow. Eugeniusz Michoń — zwłaszcza w środowisku tar-

nowskim, jest kształtowanie właściwych treści etycznych i artystycznych. Rzecz jasna takich, które są wykładnikiem ideologii socjalistycznej. Nie tylko chodzi o odpowiedni repertuar, ale także o codzienny kontakt ze społeczeństwem. Spotkania z widownią, współpraca z domami kultury, to właśnie owe poszerzanie oddziaływania. Z zadowoleniem możemy stwierdzić, że teatr tarnowski te sprawy dobrze rozumie.

Zastępca przewodniczącego Prez. MRN w Tarnowie Tadeusz ZOŃ, przypomniał jak „żywe są tradycje teatru amatorskiego, który jest poprzednikiem zespołu zawodowego. Świadczy to o dużych ambicjach naszego środowiska. Trzeba szukać możliwości wiązania aktorów i ludzi sceny z naszym miastem. Konieczna jest pod tym względem większa stabilizacja. Miejska Rada Narodowa szuka możliwości pomocy w uzyskiwaniu polepszenia warunków dla aktorów naszej sceny. Kłopot w tym, że przepisy o zatrudnieniu aktora stwarzają możliwość podpisywania kontraktu tylko na jeden sezon.

— Gdyby dziesięć procent mieszkańców naszego miasta chodziło do teatru, byłbym szczęśliwy — mówi Eugeniusz KAPRALSKI — zastępca dyrektora teatru. Niestety, mamy spore kłopoty z widownią. Czasem trzeba odwoływać przedstawienie z braku frekwencji. Przedstawienia zakupują dla zakładów nie zawsze wyrobieni teatralnie pracownicy kultury. Na nich spoczywa decyzja wyboru i oni jej dokonują. Uznają czasem, że „Fizycy”, to sztuka nie dla naszego robotnika, natomiast bez trudu namówiliśmy ich na „Robin Hooda”, chociaż to bajeczka dla dzieci. Czynniki wysiłki zdobyć stałego widza, jednak jest to trudne, mimo wysyłania prospektów, zapraszania na pokazy i dobrej pracy organizatora widowiska. Wieczór dobiegał końca i nie sposób było zamienić chociażby kilku zdań z wszystkimi. Pewnie będzie jeszcze niejedna okazja, w najbliższej przyszłości. Nie bez dumy stwierdziliśmy, że wszyscy aktorzy czytają nasze piśmo i darzą go sympatią. Dziękujemy!

Rozmawiał: as

Bądź miły to tak niewiele...

W kawiarni OZR jestem mimowolnym świadkiem takiego zajścia: młoda kelnerka niosąc tacę pełną naczyń potknęła się... Słychać brzęk tłuczonego szkła, a następnie „odzywkę” starszej koleżanki; leżysz jak ta... i tu padła nazwa miłego skądinąd domowego zwierzęcia.

Wypadek zmuszający do refleksji. Czy zawsze nasz stosunek do drugich jest właściwy? Umiejętność podejścia do człowieka, takt — to bardzo cenny walor. Jeżeli go nie mamy, spróbujmy się nauczyć. Jak? Bardzo łatwo! Zaczynamy od najprostszych ćwiczeń.

Np. nasz podwładny spartaczył robotę i trzęsie się ze strachu. Co robimy? Czerwieńjemy z wściekłości, klniemy w duchu, na czym świat stoi, w myśli już go zwalniamy z pracy, a... mówimy z uśmiechem: „No, nie za bardzo, ale jak się pan będzie starał”, lub coś w tym guście.

Sluchający mdleje z wrażenia, potem staje „na rzęsach”, żeby było dobrze, choć przed chwilą obiecywał, że jak szef zrobi mu grane, to będzie partaczyl na złość, a na koniec zamówi mu klepsydry. Zmiana, co?

Na początku kosztuje to trochę nerwów, lecz po dłuższym okresie takich ćwiczeń stwierdzimy z satysfakcją, że jesteśmy wszędzie mile widziani, mnożą się oferty matrymonialne, słyszymy: „Jaki on miły, co za uroczy człowiek” itd. Wszystko przez naszą mowę, umiejętność obcowania z ludźmi.

A w krytycznych momentach zacytujemy sobie fragment piosenki „Bądź miły, to tak niewiele... Pomóż!”

List do redakcji

Królestwo za sanitarkę

Znana jest nam wszystkim ofiarność pracowników pogotowia ratunkowego. Czynią wszelkie wysiłki, by ratować nasze zagrożone życie. Pogotowie dociera do najbardziej niedostępnych miejsc. Tymczasem...

Tymczasem obserwowałem młodego człowieka, już ojca, któremu zachorowało dziecko. Wysoka gorączka, torsje. Ojciec o godz. 11,30 zadzwonił z Tarnowa-Swierczkowa po pogotowie. Obiecano mu przyjazd za 1,5 godziny. Nie przyjechano. Ojciec telefonuje po godz. 14 jeszcze raz. Niestety, pogotowie nie ma samochodu.

O godz. 15,45 w dalszym ciągu nie ma samochodu. W słuchawce słuchać odpowiedź — pogotowie nie jest zobowiązane jeździć do gorączkujących.

Ojciec grozi, błaga, prosi. Otrzymuje wrzeszcze obietnicę, że przyjadą. Idzie więc do domu i czeka. Czy się doczekał? Nie wiem. Wiem natomiast, że pogotowie tarnowskie dysponuje 6-cioma karetami i nie wydaje mi się, aby od godz. 11,30 do 15,45 żadna z nich nie mogła przyjechać do chorego dziecka.

Na podstawie listu S. S.

Nasz handel proponuje takie wiosenne obuwie dla pań...

Foto: CAF

Klasa z obcym językiem wykładowym

Sprawą wartą odnotowania jest projekt utworzenia w Tarnowie klasy z obcym językiem wykładowym. Od września w I Liceum Ogólnokształcącym 42 osoby uczyć się będzie po rosyjsku. Język polski będzie tylko jednym z przedmiotów. Szkoły tego rodzaju mają w naszym kraju niewielką tradycję, niemniej cieszą się niezwykłą popularnością.

pierw w drugiej klasie przejść całkowicie na język obcy w nauczaniu wszystkich przedmiotów.

Powyższe uwagi dobitnie świadczą o tym, że i w naszym środowisku czyni się wszelkie wysiłki, aby rozwiązać trudne sprawy za pomocą powiązania ich z życiem.

as

Dotychczas na terenie województwa jest tylko jedna szkoła o języku wykładowym niemieckim, w Krakowie. Tarnów dołącza się z językiem rosyjskim i w tym samym czasie Kraków wprowadzi szkołę z językiem francuskim.

Można tu wyliczyć nasuwające się pozytywne płynące z takiego rozwiązania sprawy. Starczy jednak powiedzieć, że eksport, handel, turystyka i inne dziedziny mające kontakty z zagranicą najdotkliwiej odczuwają brak dobrych tłumaczy — przewodników. Słowem duży krok na tej drodze. Nauka w klasie z językiem rosyjskim będzie stopniowo przechodzić na pełne nauczanie w tym języku. Byłoby zbyt trudno od zaraz wprowadzić naukę w języku obcym. Stąd też decyzja, aby do-



Tarnów też miał swój hejnał

Prastary Tarnów posiada wiele zasłużonych instytucji, organizacji i stowarzyszeń. Do takich należy straż pożarna. Pierwsze wzmianki o organizowanej akcji przeciwpożarowej datują się od roku 1786, kiedy to rząd austriacki patentem cesarskim nakazał utworzenie pogotowia pożarowego i zaopatrzenie go w odpowiedni sprzęt.

Lecz należało czekać sto lat, aby została powołana straż pożarna. Rok 1864 był dla Tarnowa okresem wielkich pożarów, to też Rada Miejska była zmuszona adaptować wieżę ratuszową, gdzie umieszczony strażnik dawał znać o niebezpieczeństwie. W ratuszu

pierwszymi dyżurnymi byli dwaj obywatele miasta: Fr. Łazarski i W. Wiśniewski. To

strażaków spotykały się początkowo z kpinami ze strony mieszkańców grodu. Ale ofiarność strażaków zmieniła ten stosunek, poczęto darzyć ich wielkim zaufaniem,

Sto lat walki z „czerwonym kurem“

przedsięwzięcie dało połowiczne rezultaty. Jak pisał tarnowski tygodnik „Gwiazda” z roku 1878, powstało tutaj 5. I 1865 r. stowarzyszenie ochotniczej straży pożarnej. Tarnowska jednostka była drugą w Galicji po Opawie. Jej pierwszym naczelnikiem wybrano wspomnianego już Fr. Łazarskiego.

Ćwiczenia i przemarsze

czego dowodem było objęcie prezesury stowarzyszenia przez starostę miasta. Straż często borykała się z wieloma trudnościami, szczególnie finansowymi. Mieszczanie, by pomóc swym stróżom, wnieśli petycję do Sejmu, żeby towarzystwo ubezpieczeniowe opodatkowały się w wysokości 2 proc. na rzecz straży. Znana była wówczas postać

tarnowskiego komisarza Miłkołaja Jamrowicza. Człowiek ten przez 40 lat kierował ochotniczą drużyną. Z jego inicjatywy rozpoczęto wygrzanie hejnałów z wieży ratuszowej, które przerwane na pewien okres, zostały wznowione w r. 1924. Jak widać i Tarnów posiada tradycję hejnałów. Orkiestra strażacka dawała liczne koncerty w mieście. Lata po I wojnie światowej przyniosły powołanie miejskiej straży. Na ówczesne czasy była ona dobrze wyposażona w sprzęt, a w r. 1928 otrzymała nawet samochód.

Dzisiejszym spadkobiercom dostojnej jubilatki należy życzyć dalszych stu lat w walce z żywiołem.

Z. KOPER

Kartka z kalendarza

Śmigus – dyngus

My Polacy kochamy się we wszelkich tradycjach. Kochamy się przesadnie, co jest naszą narodową cechą. Często nie zastanawiamy się nawet, jakie przykre konsekwencje pociągnąć mogą za sobą tradycyjne figle. A przecież te „niebezpieczne” tradycje mają u nas największe wzięcie.

Niedawno minął oślawiony prima-aprilis, a już zbliża się tzw. lany poniedziałek, czyli śmigus przypadający na drugi dzień świąt wielkanocnych. Jest to zwyczaj oblewania się wodą, który dawniej nosił nazwę śmigurst zapożyczoną od naszych zachodnich sąsiadów — Niemców. U nich nazywało się to schmackostern, a polegało na okładaniu się z okazji wielkanocy różgami po plecach. Nasi protoplaści nie gustowali w podobnych bolesnych, jakkolwiek chrześcijańskich praktykach i biczowanie zamienili na oblewanie wodą.

Kiedyś traktowano się wzajemnie kubłami, cebrzykami czy stągiewkami wody. Każdy członek śmigusowej zabawy wracał do swej chaty absolutnie mokry. Dziś zwyczaj wciąż jeszcze popularny, uległ pewnemu zmoderowaniu. Naród zrozumiał konieczność oszczędzania cennej wody i korzysta w wielkanocny poniedziałek z małych buteleczek, opryskiwaczy czy nawet wodnych pistoletów. Co eleganci panowie kropią swoje damskie obiekty za pomocą wód kwiatowych czy perfum, a szczytem elegancji jest wylać na głowę swej bogdanki flakon „Chanel-5”.

Największą frajdę mają najmłodsi, którzy już na tydzień przed śmigusem wykupują z drogerii wszelkie możliwe gumowe pojemniki i trenują celność oka na ulicznych przechodniach. Osiągnięcia przemysłu chemicznego i włókienniczego — myślę tu o ubraniach z włókien sztucznych zabezpieczyła co prawda przeciętnego obywatela przed ponoszeniem wielkich kosztów tytułem zniszczenia garderoby wskutek śmigusowej fontanny, jednakże w dalszym ciągu narażeni jesteśmy na katar i zaziębienie.

Tradycja owa ma jedną i zasadniczą, moim zdaniem wadę — przypada na dzień wolny od pracy. Szkoda! Z przyjemnością przecież wylałoby się kubek zimnej wody na niejedną rozgorączkowaną, umysłowo przepracowaną głowę... A tak?

List do redakcji

Ulica, która... nie istnieje

Mieszkają przy ulicy, która... nie istnieje, ściślej istnieje tylko na papierze, bo faktycznie dotychczas nie została nawet wytyczona. Mieszkańcy ulicy Zeromskiego w Tarnowie — bo o nich mowa — od szeregu już lat ponawiają bezskuteczne, jak dotąd, starania o wytyczenie i określenie, a w ślad za tym otwarcie do użytkowania ulicy, przy której mieszkają już prawie 40 lat! Pisali w tej sprawie do wydziału gospodarki komunalnej Prez. MRN w Tarnowie, chodzili, interweniowali — nadaremnie.

Obiecywano, że już w tym roku, a był to 1964 rok, na pewno sprawa ta zostanie załatwiona (pismo wydziału gospodarki komunalnej Prez. MRN do wglądu). Zbliża się połowa 1965 roku i dalej nic. A prowizoryczną ścieżką trudno dojechać, dowieźć węgiel do domów, lekarz musi kilkadziesiąt metrów iść piechotą, a strach myśleć, co by było, gdyby tak pożar wybuchł lub inne nieszczęście, bo uliczka wąska i nie ma gdzie zawrócić. Nie mówiąc już o tym, że po każdym deszczu mieszkańcy tej ulicy łatwo można poznać po zabłoconych butach lub cholewiakach gumowych, które ubierają, by przebrnąć przez bajora i wodę.

Pomyślicie towarzyszu redaktorze, czemu to mieszkańcy sami nie naprawią swej ulicy?

O to właśnie chodzi! Radzi byłoby to zrobić, bo zgodni są nad podziw, niedawno podjęli wspólny wysiłek i w czynie społecznym doprowadzili wodę, myślą o kanalizacji, marzą o gazie, postaraliby się na pewno o uporządkowanie drogi, ale sęk w tym co napisałem na początku, ulica nie jest wytyczona, nie wiadomo, gdzie kłaść płytki chodnikowe czy sypać żużel względnie kopać doły kanalizacyjne. Poradźcie towarzyszu redaktorze, może teraz, gdy rady narodowe dokonują podsumowania swej 4-letniej działalności, sprawa ta zostanie gdzieś przypomniana i najważniejsze, załatwiona.

Choćby w charakterze upłynięcia zbędnych, „ponadnormatywnych zapasów” z czteroletniej działalności!

Na podstawie listu mieszkańców ul. Zeromskiego opracował J. S.

W każdą niedzielę Dom Kultury wyświetla seans filmów dla najmłodszych. Zainteresowanie, jak widać, olbrzymie.



30 LAT SADOWEJ

Mając lat dziewiętnaście, Anna zaczęła pracować w zielonogórskim szpitalu jako pielęgniarka. Mieszkała z rodzicami. Którejś czerwcowej niedzieli 1959 r. poznała, za pośrednictwem koleżanki, Tadeusza. Tadeusz odbywał wtedy służbę wojskową i mieszkał w koszarach, ale ponieważ dobrze się sprawował, często otrzymywał przepustki. Anna podobąca mu się. Była wysoka, zgrabna, szatynka. Ubierała się niezbyt modnie, ale Tadeusz — chłopiec z pod bocheńskiej wsi odczuwał kobiety według przyjętych w swym środowisku kryteriów. Wydawało mu się, że Anna będzie idealną żoną.

Po kilku spotkaniach zapytał więc, czy zostałaby jego żoną. Zgodziła się i zaprosiła Tadeusza do domu, przedstawiając rodzicom. Wywarł na nich korzystne wrażenie. Twierdził, że jest kwalifikowanym elektrykiem oraz, że w przedsiębiorstwie, w którym pracował obiecano mu powrocie z wojska mieszka-

nie w bloku zakładowym. Odtąd Anna i Tadeusz, jako narzeczeni, spotykali się bardzo często.

Miłość ich trwała jednak tylko do czasu, gdy Anna stwierdziła, że jest w ciąży i powiedziała o tym narzeczonemu. Mówił, że go to cieszy, ona jednak czuła, że udawał.

Zaczął mu robić wymówki. Dochodziło do częstych sprzeczek, które przeradzały się w awantury. Na miesiąc przed wyjściem z wojska, zawiadomiła go, że urodziła córkę. Otrzymałszy z tej okazji trzydniową przepustkę poszedł z ciekawości oglądać dziecko. Pod moralną presją jej rodziców wziął ślub po czym zaraz wyjechał do Jednostki. Koledzy wyśmiewali go, zaczęli pić ze zmartwienia. Po ukończeniu służby wojskowej wyjechał do Krakowa, gdzie zamieszkał u swojej ciotki i zaczął pracować w dawnym miejscu pracy.

Tu przyjechała do niego Anna z córeczką. Ciotka, stara panna, uważała, że siostrzeniec zbyt wcześnie się ożenił w dodatku z dziewczyną nie posiadającą majątku. Odnosi-

ła się więc do niej niechętnie, a nawet wrogo. Można byłoby to wytrzymać, gdyby Tadeusz okazał jej trochę ciepła. Było jednak inaczej. Całymi dniami przebywał poza domem, a wieczorem coraz częściej zaczął wracać pijany. Początkowo tylko, piłała, później dowiedziawszy się, że

utrzymanie domu nic nie dawało, żądał, by Anna przestała pracować. Zarzucał jej, że pracując z mężczyznami, flirtuje z nimi. Ponieważ nie miała zamiaru z pracy zrezygnować, obrzucał ją karczemnymi wyzwiskami, bił.

Poszedł również do dyrektora przedsiębiorstwa, w którym pracowała Anna, żądając, by zwolniono ją z pracy. Zarzut był oczywiście bezpodstawny, i dyrektor oświadczył, że nie ma zamiaru zwalniać jej z pracy. Wywołało to kolejną falę wściekłości. Po przyjeździe do domu chwycił krzesło i zaczął ją maltretować. Zaalarmowani sąsiedzi przybyli z pomocą Annie, zabrali ją pogotowie ratunkowe. Następnego rana spała w szpitalu. W kilka miesięcy później wniosła do Sądu Powiatowego w Tarnowie pozew o rozwód, który oczywiście dość szybko otrzymała.

Pan Feliks K. jest przełożonym, laborantki słuchają więc mniej lub bardziej cierpliwie — bo jak tu nie słuchać, gdy mówi kierownik — a kawały sypią się jak z rękawa, czas płynie, analizy czekają. To, że pan F.K. nie- rzadko bywa przez energiczniejszą laborantkę przepłoszony i oberwie nawet po głowie gumowym balonem (do pobierania próbek np. azotu) nie przeszkodzi mu przy naj-

bliższej okazji zacząć swoich „opowiadań” od nowa. Co mają robić laborantki? — zapyta ktoś. Chyba słuchać, ale do czasu. W wypadkach częstszego powtarzania się tych praktyk i szczególnie niesmacznych dowcipów wzywać kierownika przy pomocy swoich kolegów z innych oddziałów do powstania (niby) awarii. To pomoże!

Kierownik zmianowy odpowiada przecież na zmianach nie tylko za pracę laborantów, ale i całego zakładu...

KK

SZKOŁA BLIŻEJ ŻYCIA — TO NIE TYLKO PIĘKNE HASŁO, ALE KONKRETNA, DOBRA ROBOTA. PRZEKONUJĄ NAS O TYM LICZNE WYSIŁKI RADY NARODOWEJ W SZCZEGÓLNOŚCI WYDZIAŁU OŚWIATY, KOMISJI OŚWIATY I KULTURY ORAZ ZESPOŁU DO SPRAW OŚWIATY PRZY KOMITECIE POWIATOWYM PARTII.

Powyższe hasło zostało zrozumiane jako konieczność takiego ustawienia profilu tarnowskich szkół, żeby zaspokajały konkretne potrzeby gospodarcze regionu tarnowskiego. A więc stanowisko niezmiernie słuszne i właściwe.

Mamy sporo przykładów świadczących o pewnych dysproporcjach między szkołą a potrzebami w środowisku tarnowskim. Chociażby absolwenci szkół gospodarczych kelnerki, fryzjerki, kucharki lub absolwenci szkół o profilu ekonomicznym, nie znajdują odpowiednich dla siebie miejsc pracy. Wynika stąd wniosek, że nie ma sensu przygotowywać bez końca tylko pracowników jednych specjalności, bo w efekcie nasycą rynek pracy.

Natomiast brakuje i to w znacznych ilościach wykwalifikowanych monterów, elektryków, zdunów, murarzy, tynkarzy, zbrojarzy, specjalistów branży skórzaney, kwalifikowanych magazynierów i zaopatrzeniowców. Jak wiadomo w niedalekiej przyszłości powstanie huta szkła

Inicjatywy godne uznania

i problem odpowiednich speców włącznie z dekoratorami stanie się ważki, pomijając już dynamiczny rozwój chemii, która wymaga i będzie wymagać kwalifikowanych robotników, techników i inżynierów.

Zarówno statystyki, jak i życie stawiają konieczność szukania rozwiązań. Im wcześniej tym lepiej, bowiem kwestia przygotowania do zawodu wymaga kilku lat nauki. Sugestie rady narodowej oraz zespołu oświaty KP idą w stronę utworzenia w Tarnowie szkoły średniej o profilu elektryczno-metalowym, i szkół zawodowych metalowych, elektryczno-mechanicznych, branży skórzaney. Trudno powiedzieć, jakie wyniki osiągną te zamierzenia, w każdym razie na-

Nasz felieton

KIEROWNIKU — NIE WYPADA!

Bez kierowników żyć trudno, z kierownikiem też nie zawsze można. Czasem łatwiej wybrukować najdłuższą ulicę, postawić nową fabrykę niż niekiedy zrozumieć szefa, po-

znać jego dobre strony lub przekonać o słuszności swojej sprawy. Każdy z nas mógłby snuć niejedną opowieść na ten temat. Ale przystąpmy do rzeczy.

W jednym z większych zakładów naszego kombinatu pracuje na stanowisku kierownika zmianowego (nadmistrza) pan Feliks K. — długoletni pracownik przedsiębiorstwa. Swoją funkcję sprawuje dobrze, ma tylko pewną słabość. Pasjami lubi opowiadać kawały i to szczególnie te... „słone”. Nawet wtedy, gdy grono słuchaczy stanowią kobiety, a wśród nich młode nowo przyjęte laborantki, zatrudnione w laboratoriach ruchomych.

Pan Feliks K. jest przełożonym, laborantki słuchają więc mniej lub bardziej cierpliwie — bo jak tu nie słuchać, gdy mówi kierownik — a kawały sypią się jak z rękawa, czas płynie, analizy czekają. To, że pan F.K. nie- rzadko bywa przez energiczniejszą laborantkę przepłoszony i oberwie nawet po głowie gumowym balonem (do pobierania próbek np. azotu) nie przeszkodzi mu przy naj-

leży je witać jako dowód troski zarówno o zabezpieczenie niezbędnej kadry, a także o młodzież i jej przyszłość.

Przewiduje się, że we wrześniu pewna część dziewcząt nie będzie mogła z braku miejsca dostać się do szkół średnich. Liczba tych dziewcząt co prawda jest niewielka, nie przekracza nawet stu, niemniej jednak rodu się już niepokoję. Trudno zaraz budować szkołę czy chociażby filię. Dlatego komisja oświaty i kultury MRN zwraca się do dyrektorów szkół zawiadujących i techników o wprowadzenie do profilu nauczania jeszcze pokrewnych specjalności.

A więc np. w Technikum Mechanicznym można wprowadzić przedmiot obsługi aparatów, przedmioty laboratoryjne, kreślarskie i inne. Od siebie już wysuwamy sugestie szkoły dla tzw. sekretarek.

Komisja Oświaty i Kultury MRN będzie z pewnością do tej sprawy powracać wielokrotnie, sprawa bowiem racjonalnego przygotowania do zawodu dziewcząt jest kwestią poważną. Komisja natrafia zresztą na niezwykle przychylną atmosferę ze strony wszystkich władz.

as

DOBRE!

„Biała niedziela”

Organizacja ZMS w Przychodni Przyzakładowej nie szczyci się jeszcze dużymi osiągnięciami ani nie posiada chlubnych tradycji. Z tej prostej przyczyny, że istnieje i działa dopiero od 2 miesięcy. Skupia około 30 członków konkretnie dziewcząt, gdyż te stanowią 90 proc. personelu. Tak jak wiele innych i nasze koło swoją działalność koncentruje na sprawach zakładu. Ostatnio jednak postanowiono wykraczać poza tradycyjne ramy i działalności tej nadać odmienny kierunek, podkreślający zarazem charakter naszej placówki.

Tak więc święto 1-Majowe koło ZMS Przychodni Przyzakładowej uczci zorganizowaniem serii „białych niedziel”. Akcją ta obejmie miejscowości najbardziej odległe, gdzie rzadko dociera służba zdrowia. W czasie tej akcji przeprowadzone zostaną badania lekarskie, wygłoszone pogadanki, prelekcje z zakresu profilaktyki i opieki nad chorymi, higieny i d. Projekt spotkał się z dużym zainteresowaniem i uznaniem tak kierownictwa, jak i starszych pracowników przychodni.

Szczególnie podkreślić należy postawę personelu lekarskiego, który bezinteresownie zadeklarował pomoc w tej akcji. Tak więc już jedna z najbliższych niedziel będzie „białą niedzielą”. O popularności podobnych akcji świadczy chociażby fakt, że koło ZMS otrzymało prośbę i zaproszenie od mieszkańców wsi Śmigno, ażeby celem jednej z pierwszych wypraw była ich wieś.

Czekamy więc z niecierpliwością na efekt tego pierwszego poważnego przedsięwzięcia koła ZMS Przychodni Przyzakładowej.

KK

BARBARA WĄSIK

Odpowiedzi na interwencje

Odnowiona „TATRZAŃSKA”

W jednym z poprzednich numerów „Tarnowskich Azotów” zwróciliśmy uwagę na zbyt — naszym zdaniem, wysokie zaszerogowanie kawiarni „Tatrzańska” w Tarnowie do kategorii „S”. W odpowiedzi otrzymaliśmy pismo następującej treści:

„decyzją wydziału handlu Prez. MRN w Tarnowie kategoria zakładu została zmieniona z „S” na I. W kawiarni „Tatrzańska” przeprowadzony został remont tak części handlowej, jak i produkcyjnej. Zakład posiada obecnie ulepszoną wentylację, ciekawe rozwiązanie plastyczne wnętrza z równoczesnym wyposażeniem w nakrycia stołowe, porcelanę i szkło. Porcelana wykonana została przez Fabrykę Porcelany w Cmielowie wg specjalnych projektów. Celem poprawienia jakości kawy zainstalowano odpowiedni ekspres...”

Zmieniony został również i przeszkolony skład osobowy pracowników kuchni. Wszyscy pracownicy kawiarni otrzymali reprezentacyjne ubrania służbowe. Ponadto nadmieniamy, że zakład prowadził będzie działalność rozrywkową cztery razy w tygodniu w godz. od 19—22!

Dyrekcja wyraża nadzieję, że włożony wkład w odnowienie i wyposażenie lokalu zostanie należycie przyjęty i oceniony przez klientów.

Aleksy Wolski
Dyrektor TZG

OD REDAKCJI:

Byliśmy na otwarciu w kawiarni „Tatrzańska” po remoncie. I rzeczywiście lokal zrobił na nas bardzo pozytywne wrażenie. Cieszymy się, że Tarnów otrzymał wreszcie kawiarnię, którą śmiało można nazwać reprezentacyjną. Jak nas poinformowała dyrekcja TZG z nastaniem pełnej wiosny otwarty zostanie ogródek przed kawiarnią wyposażony w różne gustowne meble. W dalszych planach TZG mają uruchomienie ogródka w stylu węgierskim przy ul. Wałowej oraz definitywne rozwiązanie drażliwej sprawy kawiarni „Starmiejskiej”. Dyrekcja TZG zatrudniła kwieciarza, który dbać będzie o estetyczną roślinną oprawę wszystkich tarnowskich lokali.

W roku bieżącym zaszło wiele zmian na lepsze w tarnowskiej gastronomii, co odnotowujemy z dużym zadowoleniem. Troska o konsumenta stała się naczelną dewizą tego przedsiębiorstwa, co tarnowianie na pewno właściwie ocenią.

OBSERWATOR

ZANIM ODESZŁA

XX lat „Dziennika Polskiego”

Wystawa i jej komisarz

Czterech plastyków spotkało się w salach wystawowych BWA w Tarnowie na wystawie prac laureatów nagród plastycznych „Dziennika Polskiego”, artystów grafiki Józefa Mariana Szuszkiewicza, artystów malarzy Juliana Grabowskiego i Henryka Wójcika oraz artysty ceramika Bolesława Książka. Otwarcie wystawy — której współorganizatorem jest tarnowski oddział „Dziennika Polskiego”, od wielu lat aktywnie szerzący kulturę plastyczną wśród naszego społeczeństwa — zgromadziło wiele osobistości, czy to z racji funkcji, czy z racji zawodów, czy też uczuciowo związanych z twórczością plastyczną.

20 rocznica istnienia „Dziennika Polskiego” była bezpośrednią okazją do zorganizowania wystawy. Komisarz wystawy, redaktor oddziału tarnowskiego redakcji Leszek Madejczyk osobom szczególnie zasłużonym w popularyzacji kultury oraz wypróbowanym współpracownikom „Dziennika” wręczył pamiątkowe jubileuszowe plakietki i nagrody. Wystawa, niezwykle ciekawa, zgromadziła szereg prac, które wśród zwiedzających wzbudzały zmienne uczucia. Wiele z eksponowanych prac znalazło sobie stałe miejsca w muzeach, wiele z nich zakupiła Powiatowa Rada Narodowa w Tarnowie i miejscowe zakłady pracy. Polecając wszy-

stkim tę wystawę, parę słów poświęcić chcemy jubilatowi „Dziennikowi Polskiemu”, a szczególnie jego redaktorowi — Leszkowi Madejczykowi.

Od 1947 roku tarnowski rodak, poświęca się pracy kulturalno-oświatowej, jest działaczem związkowym, społecznym opiekunem zabytków kultury materialnej w Tarnowie. M. in. dzięki jego inicjatywie Tarnów otrzymał salon wystawowy krakowskiego biura wystaw artystycznych. Swoimi publikacjami w „Dzienniku Polskim” Leszek Madejczyk walczył przyczynia się do upowszechnienia oświaty i kultury w najszerszym znaczeniu tych słów.

Ma już za sobą 11 lat pracy w radach narodowych i wiele lat aktywnej działalności w PZPR. Za działalność społeczną, polityczną i zawodową odznaczony został Srebrnym Krzyżem Zasługi, Odznaką Honorową Ziemi Tarnowskiej, Odznaką 1000-lecia Państwa Polskiego i wieloma innymi wyróżnieniami.

Milemu, ujmującemu redaktorowi i całej Redakcji „Dziennika Polskiego” życzymy następnego owocnego dwudziestolecia.

REDAKCJA TA



J. M. Szuszkiewicz - Autoportret romantyczny (linoryt).

Mała kronika kulturalna

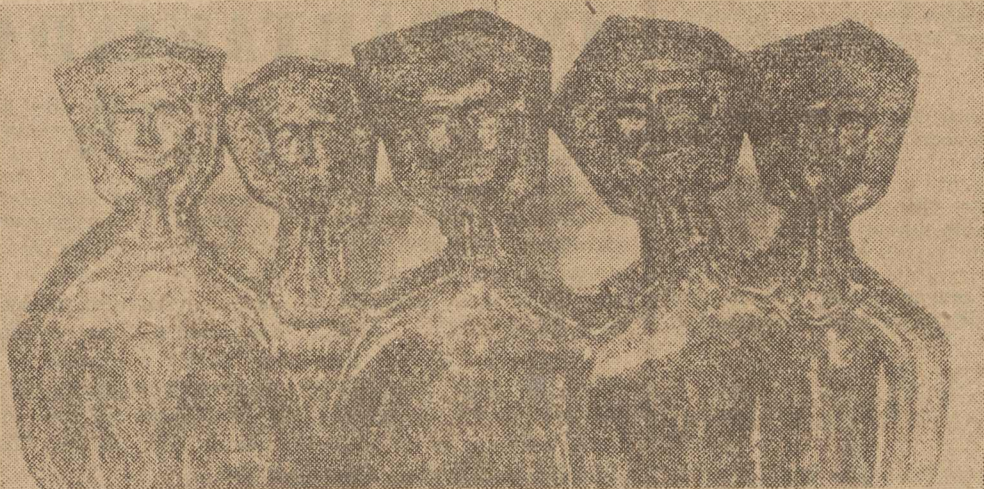
10 kwietnia w sali teatralnej Domu Kultury wystawiona została sztuka Jerzego Brożkiewicza „Karczna pod Czarnym Wąsem”. Po przedstawieniu autor sztuki spotkał się z widzami i zespołem teatralnym. W dniu 25 kwietnia sztukę tę oglądać będą uczniowie miejscowych szkół. Zespół ma także zamiar wystąpić gościnnie w Dębicy i Brzesku.

11 kwietnia w sali Domu Kultury odbyły się kolejne Okręgowe Eliminacje w ramach I Ogólnopolskiego Festiwalu Ognisk Muzycznych, w których także brał udział zespół muzyczny Zakładowego Domu Kultury.

11 kwietnia w auli Technikum Chemicznego odbyła się „Wielka Wiosna Rewii Muzyczno-Chóralna”. W rewii występowały z powodzeniem zespoły miejscowych szkół.

Do końca kwietnia czynna jest w Domu Kultury w sali telewizyjnej wystawa malarska T. Tondosa i J. Kossaka „Widoki Starego Krakowa”.

W Domu Kultury w sali czytelniczej czynna jest w kwietniu wystawa wydawnictw książkowych dzieł Juliusza Słowackiego.



Bolesław Książek — Głowy (rzeźba ceramiczna)

Eliminacje środowiskowe VI Ogólnopolskiej Olimpiady Szkolnych Lig Quizowych w Tarnowie — Świerczkowie

Państwowe Technikum Chemiczne w Tarnowie-Świerczkowie było ostatnio organizatorem rejonowych rozgrywek odbytych w ramach VI Ogólnopolskiej Olimpiady

Szkolnych Lig Quizowych, prowadzonej przez Zarząd Główny ZMS przy współudziale ZHP i ZMW.

W olimpiadzie rejonowej wzięło udział 16 zespołów młodzieży szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych z Tarnowa, powiatu tarnowskiego i dąbrowsko-tarnowskiego.

Zwyciężyła drużyna Technikum Chemicznego w składzie J. Gorczyca, W. Separa, J. Bogacz przed zespołami Technikum Budowlanego i I Lic. Ogólnokształcącego.

W czasie imprezy występowały z programem artystycznym zespoły: zakładowej orkiestry, orkiestry szkolnej PTCH, jazzowy MDK, „Atomik” z PTCH. Podkreślić należy duży wkład pracy młodzieży i dykcji Technikum Chemicznego włożony w organizację tej pożytecznej i ciekawej imprezy.



Na zdjęciu: orkiestra szkolna pod kier. prof. K. Abrowskiego.

Głos w dyskusji

W ostatnim numerze „Tarnowskich Azotów” ukazał się artykuł mówiący o modelu nowoczesnej placówki kulturalnej. Za rzecz chwalebna należałoby uznać fakt, że taki model wreszcie się skonkretyzował.

Jednakże między modelem a rzeczywistością działalnością placówki kulturalnej istnieje dość duża różnica. Sam model jest, jak wynika z wspomnianego artykułu, dość sensowny. Trudno mówić, żeby był idealny, bo wtedy dla większości instytucji stałby się nieosiągalny. Modelowa wzorcowca placówka kulturalna winna stwarzać warunki celem rozwijania życia towarzyskiego i intelektualnego w sytuacjach bardziej kameralnych, swobodnych i nieobowiązujących.

A jak jest rzeczywistość w domach kultury, które mają albo powinny mieć za punkt honoru jak najszybsze dorównanie modelowi?

Życie towarzyskie zawiera się w wszelkiego rodzaju spotkaniach. Spotkania te niestety, w dalszym ciągu schematyczne w swej formie, zaczynają się od mniej

lub bardziej udanego przedstawienia referenta czy prelegenta, który w zależności od swego osobistego uroku albo atmosferę zamrozi, albo zrobi ją rzeczywistością przyjemną. Nawiazanie bliższego kontaktu — z równym mu-

Autor stwierdza we wspomnianym artykule, że rozrywka, zabawa, czy ciekawa impreza ma konkurenta w postaci spotkań dyskusyjnych itp. Mówi to chyba z dużą przekorą, bo rzeczywistość jest trochę inna i konsumpcja dóbr kulturalnych bez angażowania w to własnego intelektu jest ciągle

Między modelem a rzeczywistością!

rem słuchaczy, których jest z zasady niewiele, jest niejednokrotnie bardzo trudne, głos odbija się i wraca z powrotem nie uzyskując zamierzonego efektu.

Przez kameralność można rozumieć małą ilość osób na sali, ale można rozumieć również, co chyba będzie właściwsze — sposób prowadzenia spotkań przy kawiar-nianym stoliku z możliwością zapalenia papierosa czy wypicia kawy. Ewentualny brak lokalu stosowanego do takich spotkań można zawsze, bez specjalnych wyrz-ków sumienia, zapisać na kon to słabej organizacji.

powszechna, nawet jeśli kosztuje kilka, kilkanaście czy kilkadziesiąt złotych od osoby.

Współczesna placówka kulturalna — jeśli można dołączyć do dyskusji i swój głos — powinna jednak zrezygnować z owego modelu. Wprost przeciwnie powinna być pełna rzeczy nowych, eksperymentów i inspiracji, które z natury rzeczy taki model rozsądza.

Specyficzne cechy poszczególnych środowisk nie dopuszczają jakiegokolwiek generalnego ustalania modelu takiej placówki. Czy to dom

kultury, czy klub, czy świetlica winny prowadzić bardzo elastyczną działalność, chwytając na gorąco wydarzenia i doprowadzać do ich oceny przez uczestników spotkań czy prelekcji. Ale to jest na pewno rzeczą trudną, to trzeba umieć. Rozpoznanie potrzeb środowiska powinno być naczelnym zadaniem kierownictwa takiej placówki, zadaniem, które spędza sen z oczu. Dopiero po zaspokojeniu w jakimś przyzwoitym stopniu tych potrzeb, można będzie liczyć na stałych słuchaczy i bywalców, których można będzie wtedy poddać jakimś sensownym zabiegom dokształcającym, których realizacja rzeczywistości może przynieść laury.

Wiem, że takie rozpoznanie jest rzeczą trudną, że potrzeba tu ręki socjologa, ale trzeba się kiedyś do tego zabrać!

Kończąc jeszcze raz chcę powiedzieć, że jestem raczej przeciwnikiem jakiegokolwiek modelu, a jeśli mówi się o wspólnych cechach placówek kulturalnych lepiej nazywać je ich obliczem, czy charakterem.

W. Tarnowski

W „Azotach” okrugowe Święto Kultury

Zapadła już decyzja o organizacji w Domu Kultury Zakładów Azotowych w Tarnowie okrugowych obchodów „Dnia Działacza Kultury”.

Wyróżnienie to nakłada na organizatorów życia kulturalnego duże obowiązki i sporą odpowiedzialność. Jest także formą uznania i dowodem zaufania.

Obchody „Dnia Działacza Kultury” zostaną włączone w program obchodu tradycyjnych już, majowych „Dni Oświaty, Książki i Prasy”.

Jot.

Wysoki poziom teatrów amatorskich!

W dniach od 3 do 6 kwietnia br. w przepięknej sali teatralnej Domu Kultury Zakładów Chemicznych — Oświęcim, odbył się Wojewódzki Przegląd Amatorskich Zespołów Teatralnych zorganizowany dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Teatru. Organizatorem przeglądu była Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych w Krakowie.

Do przeglądu zostało wytypowanych 9 najlepszych zespołów z całego województwa, które w swoim repertuarze uwzględniły tematykę współczesną i zaangażowaną społecznie.

Nasze miasto na przeglądzie reprezentowane było przez zespół Domu Kultury

Zakładów Mechanicznych ze sztuką „Zamęt” — E. Szumańskiej w reżyserii M. Ciołowej oraz przez zespół dramatyczny Domu Kultury Zakładów Azotowych ze sztuką „Klucz do przepaści” K. Gruszczyńskiego, w reżyserii Z. Zawadzkiej. Oba zespoły zaprezentowały bardzo dobry poziom i uzyskały pochlebne opinie publiczności.

Dan

Scena ze sztuki Jerzego Brożkiewicza „Karczna pod Czarnym Wąsem” wykonanej przez zespół dramatyczny Zakładowego Domu Kultury.

Foto. St. Chabior



Festiwalowy koncert

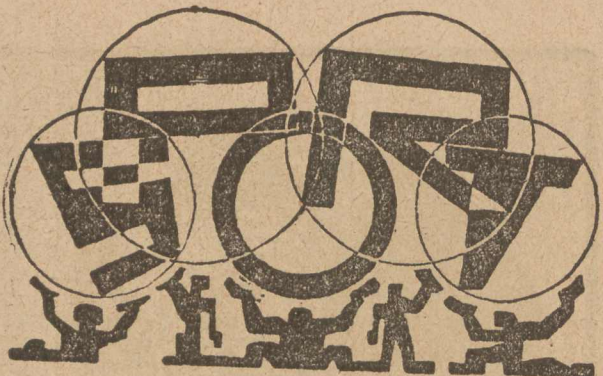
W dniu 11 IV, 1965 r. w sali teatralnej zakładowego Domu Kultury odbyły się okrugowe eliminacje Ogólnopolskiego Festiwalu Ognisk Muzycznych. W koncercie adeptów klas fortepianu, skrzypiec i akordeonu wzięli udział przedstawiciele kilku powiatów, m. in. Dąbrowy Tarnowskiej, Brzeska, Bochni i Tarnowa.

Tarnowskie Ognisko Muzyczne zaprezentowało ognisko przy naszym Domu Kultury. W 9-osobowej ekipie tarnowskiej wystąpiło aż 8 przedstawicieli ogniska przy Domu Kultury „Azotów”.

Impreza odbyła się przy pełnej widowni i stała się jeszcze jedną formą propagandy dobrej muzyki w środowisku.

O wynikach eliminacji okrugowych poinformujemy w następnym numerze „Tarnowskich Azotów”.

ES



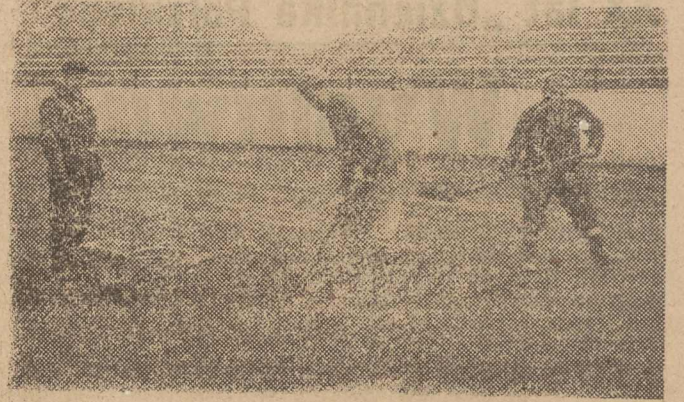
1 Maja 1/4 finału IMP

Ciekawa impreza!

W dniu 1 Maja br. na stadionie „Unii” zwołnieny „czarnego sportu” będą świadkami atrakcyjnej i zarazem tradycyjnej już imprezy.

Na tarnowskim torze żużlowym zostanie rozegrany indywidualny turniej mistrzostw Polski z udziałem czołowych zawodników pierwszej i drugiej ligi państwowej. Na starcie zobaczymy ogółem 16 zawodników. Wśród nich 10 z ekstraklasy i 6 z II ligi żużlowej.

Pierwsza ósemka zakwalifikuje się do półfinału, który zostanie rozegrany w Gnieźnie i w N. Hucie.



Swierczkowianie górą

Zakończyły się organizowane corocznie mistrzostwa Tarnowa młodzików szkół średnich w koszykówce. W salach Liceum Ogólnokształcącego nr 4 i Technikum Chemicznego stanęło do walki 9 zespołów, w tym 4 żeńskie. Chłopcy zaprezentowali niezły poziom koszykówki, natomiast dziewczęta, niestety, nie zachwyciły, o czym najlepiej chyba świadczą stosunki koszy podane w poniższych tabelach. Natomiast z dużym zadowoleniem stwierdzamy fakt, że na ogólną liczbę dziewięciu drużyn, aż pięć wystawiły szkoły z Tarnowa-Swierczkowa.

Drużyna chłopów z IV Liceum Ogólnokształcącego ma dość poważne osiągnięcia z poprzednich lat. I tak w roku 1963 zajęła pierwsze miejsce w mistrzostwach wojewódzkich młodzików, a w roku ubiegłym, w takich samych mistrzostwach zajęła miejsce drugie. Obecny rok, biorąc pod uwagę nie najlepsze przygotowanie młodej drużyny, nie będzie prawdopodobnie tak owocny w sukcesy. Warto dodać, że zakończone tarnowskie mistrzostwa młodzików szkół średnich były bardzo starannie przygotowane, a co za tym idzie przebiegały sprawnie. Oto końcowa tabela mistrzostw:

CHŁOPCY:

1. Lic. Ogóln. nr 4	4	8	246:141
2. Technikum Chem.	4	6	200:147
3. Zas. Szkoła Przem.	4	6	126:133
4. Lic. Ogóln. nr 1	4	6	101:105
5. Technikum Handlowe	4	4	236:75

DZIEWCZĘTA:

1. Technikum Chemiczne	3	6	29:6
2. Liceum Ogólnokształcące nr 4	3	4	30:13
3. Zasadnicza Szkoła Przem.	3	4	27:41
4. Technikum Handlowe	3	3	10:36

Wśród chłopów królem strzelców został Dziunkowski z IV Liceum, a wśród dziewcząt tytuł ten podzieliły między siebie Kacer z I Lic., Szostek z ZSP i Fabisz z Techn. Chemicznego.



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) związek, 5) potrawa, 8) pierwiastek chemiczny o liczbie atom. 23, 10) lekka, wąska łódź o jednym maszcie, 11) prawy dopływ Dunaju, rzeka w Austrii, 12) nadworny muzyk Władysława IV i kompozytor pierwszej opery polskiej na wzór włoski 14) oddział, jednostka wojskowa w XVI i XVII w., dzisiejsza kompania, 15) naczynie laboratoryjne, 16) wnetrzości ubitej zwierzęcy, 18) przypisek w listach, 19) muza poezji miłosnej, 23) roślina z rodziny liliiowatych tzw. lilii afrykańska, 26) jest na stole kuchennym, 29) urzędnik spartański, sprawował nadzór nad sądownictwem, 30) postępowy pisarz brazylijski, wiezień i banita, 31) zdenerwowanie przed publicznym występowaniem, 32) galeretowata masa uzyskiwana z glonów morskich, stosowana w cukrownictwie, 33) materiał antykorozyjny, tworzywo sztuczne prod. w Stanach Zjednoczonych, 34) karzelek uosobienie żywiołowych sił ziemi, 35) roślina lecznicza, zawiera trujący glukozyd, rutynę.

PIONOWO: 1) szum, hałas, zgłębienie, 2) centralny organ Włoskiej Partii Komunistycznej, 3) Miasto portowe w Portugalii, 4) góra w pobliżu Troi, miejsce, gdzie odbył się sąd Parysa, 5) spody obuwia, 6) silny deszcz, 7) miejsce spacerów i odpoczynku, 9) ogłoszenie w gazecie, 10) służa do wchłaniania pokarmów, 13) rzeka na płw. Pirenejjskim, 15) uczucie pieczenia w przetyku, 17) mowa, 18) narzędzie murarskie, 20) zbiór dokumentów z przeprowadzonych skomplikowanych czynności administracyjnych w XIX w. 21) krótki utwór liryczny, zawierający głęboką myśl, 22) matematyk, fizyk, astronom francuski XVIII-XIX w. 24) skandal, oszukańcza, nieczysta sprawa, 25) zamroczenie świadomości podczas hipnozy, 27) jednostka stężenia emulsji radowej, 28) imię męskie, 31) miasto portowe na wyspie Hondo (Japonia).

„Saw”
Rozwiązanie krzyżówki prosimy nadsyłać pod adresem redakcji do dnia 24 kwietnia 1965 roku. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki rozlosujemy nagrodę w postaci kompletu do pisania.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 6/37

POZIOMO: 1) trio, 4) kawa, 7) Glasgow, 10) ekran, 12) uniki, 14) nie, 15) Zan, 16) eksyktor, 17) aglomerat, 20) Uta, (hi), 21) Ren, 23) Hyrni, 25) Kanny, 27) Battani, 28) Eros, 29) Umea.
PIONOWO: 1) tlen, 2) igrek, 3) Ola, 4) Kon, 5) awizo, 6) Anin, 8) antymonit, 9) gutaperka, 11) kieraty, 13) kareton, 18) Garbo, 19) Arnim, 20) Uhse, 22) Nysa, 24) nas, 26) Anu.

W wyniku losowania nagrodę za trafne rozwiązanie krzyżówki w postaci ozdobnego talerza ceramicznego otrzymuje Tadeusz Matyjaszewicz — Tarnów — ul. Krzyżowska 34.

TARNOWSKI AZOTY

dekadowka
ADRES REDAKCJI:
Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie, budynek Centrali Telefonicznej I p. tel. 25-52, 25-55.
REDAGUJE KOLEGIUM WYDAWCA:
Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie
DRUK:
Rzeszowskie Zakłady Graficzne.
Numer oddano do druku 9 kwietnia 1965 r.
Druk: Rzesz. Zakł. Graf. A-3

Jak nas poinformowano, w okresie od 1 maja do 30 września br. odbędzie się w Tarnowie — Swierczkowie wzorem lat ubiegłych — IX Letnia Spartakiada Zakładowa.

Celem spartakiady jest uczczenie obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego, aktywizacja życia sportowego w zakładzie i w osiedlowym środowisku, wzrost szeregów działaczy sportów masowych, rozwinięcie zainteresowania odznakami sportowymi i sprawnościami fizycznymi oraz ułatwienie zdobywania norm do odznak.

IX SPARTAKIADA

Spartakiada, której organizatorem jest Związkowe Ognisko TKKF, przeprowadzona zostanie w 23 dyscyplinach sportowych. Począwszy od gier zespołowych, kłady i wydziały do końca kwietnia br. Zgłoszenia indywidualne przyjmuje p. Leon Siwy (tel. 34-91) oraz p. Kazimierz Kijak (tel. 32-76). Komitet organizacyjny spartakiady apeluje do pracowników kombinatu, firm budowlanych oraz mieszkańców osiedla o jak najliczniejszy udział w zawodach rozgrywanych w poszczególnych dyscyplinach sportowych IX Letniej Spartakiady Zakładowej.

Zbirowe zgłoszenia uczestników winny składać za-

być zaangażowany świetny ongiś żużlowiec Albin Tomczyszyn.

Podśluchane

JAN FIJAŁKOWSKI — być zaangażowany świetny ongiś żużlowiec Albin Tomczyszyn.

„WISŁA” Puławy w tego-rocznych rozgrywkach piłkarskich lubelskiej ligi okręgowej sprawiła swym sympatykom przyjemną niespodziankę, gromiąc aktualnego lidera lubelski „Motor” aż 4:1.

Na zwycięstwo „Wisły” — jak pisze katowicki „Sport” — złożyła się świetna postawa w meczu byłych piłkarzy tarnowskiej „Unii”, a przede wszystkim R. Nowaka, St. Białasa, braci Henryka i Kazimierza Leśniaków, którzy stanowią zgrany kwartet w defensywie.



Nasz komentarz sportowy

Bez sukcesów

Z wielkim zainteresowaniem oczekiwaliśmy inauguracji sezonu żużlowego. Ze startem zawodników Unii wiązaliśmy przecież duże nadzieje. Tymczasem nasi żużlowcy sprawili nam przykrą niespodziankę, przegrywając w Opolu z tamtejszym „Kolejarzem” w stosunku 32:46.

Jakkolwiek tarnowanie do tego meczu wystąpił w zmocnionym składzie (Flegel Ptak), potrafili gładko przetrwać, zwalając całą winę za poniesioną porażkę na zły sprzęt, (który jak wiemy, przez szereg miesięcy był starannie przygotowywany do sezonu). Opoliński wynik jest tym bardziej zaskakujący, że osiągnięto go z zespołem mało rutynowanym, o mniejszych tradycjach sportowych, nie należącym przecież do czołowych drużyn II ligi. Oznacza to, że w naszym zespole, mimo zapewnienia miejscowych działaczy, niewiele zmieniło się na lepsze.

Natomiast piłkarze „Unii” wystartowali pomysłnie, odnosząc zwycięstwo z „Chełmkiem” i uzyskując wynik bezbramkowy w trudnym

meczu z „Prokocimem”. Cieszyć się należy, że piłkarze „Tarnovii” w meczu z „Prądnicką” (na jej terenie), a więc kandydatem na awans, wywalczyli wynik dla siebie korzystny 1:1, zachowując tym samym fotel lidera.

Gorzej aniżeli oczekiwano powiodło się piłkarzom „Metalu”, którzy w meczu z „Garbarnią” I b doznali przykrych porażki, tracąc tym samym kontakt z czołówką. Nie powiodło się także niedomickiej „Unii”, która w ważnym dla siebie pojedynku z „Dąbskim” straciła kolejne punkty, zamykając tym samym tabelę klasy „A”.

Jedynie na „Ojarcie lez” zanotować należy zwycięstwo rezerwy tarnowskiej „Unii” w meczu z „Dunajcem” Nowy Sącz.

Oceniając inauguracyjny sezon tarnowskich sportowców stwierdzić należy, że wypadł on nie po naszej myśli, a forma naszych sportowców pozostawia wciąż wiele do życzenia.

Roman Osuch

REPERTUAR TARNOWSKICH KIN

„AZOT”

14-15 IV — Lotnisko nie przyjmuje — prod. czeskiej
16-19 IV — Nagie ostrze — prod. ang.
20-22 IV — Kandyd czyli optymizm XX wieku — prod. fr.
23-25 IV — Przerwany lot — prod. polskiej
27 IV — Syn marnotrawny prod. włoskiej

„MARZENIE”

14-15 IV — Hrabia Monte Christo — prod. USA
26-27 IV — „M - mordereca” — prod. NRF

„KRAKUS”

14-15 IV — Panienska z okienka — prod. polska
16-17 IV — Film studyjny
18-22 IV — Skarb w Srebrnym Jeziorze — prod. NRF
23-24 IV — Film studyjny
25-27 IV — Siedem narzeczonych dla 7 braci — prod. USA

